Ner 201. Kraków, Sroda 5 Września 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 4 września.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń nadzwyczajne zgromadzenie ogólne krakowskiego Towarzystwa rolniczego, zwołane celem wyboru prezesa. Prezesem obrany został Franciszek hr. **Mycielski**, a wybór ten skłania nas do poświęcenia mu kilku uwag na naczelnem miejscu.

W bilansie naszych zasobów krajowych i naszego dorobku zajmuje dotąd rolnictwo miejsce pierwszorzędne i kraj cały interesowany jest w jego należytym rozwoju.

Rozwój ten jest niewątpliwy, pomimo nadzwyczaj niekorzystnych warunków ekonomicznych, wywołanych po części stosunkami ogólno-światowemi, po części z położenia naszego kraju i jego dotychczasowego rozwoju wynikającemi. A im trudniejszemi stają się warunki zewnętrzne, wśród których przychodzi pracować, im więcej pod naciskiem dotkliwej zniżki cen zboża rentowność gospodarstwa staje się wątpliwą lub znika, tem bardziej koniecznem jest, aby ci, co prowadzić mają rolniczą pracę na odziedziczonym zagonie i torując drogi dla rolniczego postępu, zdołać mają sobie i drugim nietylko ułatwić utrzymanie się na ojcowiznie, lecz i na niej wzróść w siły, koniecznem jest, aby ci pracownicy mieli sposobność nabycia odpowiedniej wiedzy technicznej.

To też pospieszamy przypomnieć tu, że po kilkakrotnej inicyatywie ostatecznie dopiero, dzięki krokom podjętym przez Franciszka hr. Mycielskiego, sprawa **wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim**, znalazłszy za jego staraniem jednomyślne poparcie Towarzystwa rolniczego i Sejmu krajowego, przez decydujące czynniki rządowe pomyślnie załatwioną została. Wydział ten rolniczy istnieje za krótko, wyposażenie dotychczasowe jego zakładów naukowych jest jeszcze za szczupłe, abyśmy już otrzymanemi rezultatami tego wydziału mogli wykazywać jego doniosłość dla kraju, a zasługę człowieka, który przeprowadził powstanie tego wydziału; niemniej możemy doń przywiązywać nadzieje zupełnie uzasadnione. Bo wybór hr. Franciszka Mycielskiego uważamy w znacznej części właśnie jako świadectwo uznania ze strony obywatelstwa wiejskiego, że razem z inicyatorem, a dziś prezesem Towarzystwa rolniczego uznają powstanie wydziału rolniczego za rzecz ważną, jego rozwój za pożądany. Dla wydziału rolniczego przybył więc znak widoczny uznania i poparcia ze sfer rolniczych, co wzmacniając jego stanowisko ułatwić mu może przyniesienie doniosłych, a tak pożądanych skutków przez należyte wykształcenie coraz liczniejszego koła przyszłych rolników.

Trudne warunki, w jakich znajduje się rolnictwo europejskie, wywołały konieczność zmian ważnych w dwóch kierunkach i to tak pod względem techniki uprawy i prowadzenia gospodarstwa, jak pod względem ekonomiczno-prawnym. W jednym i drugim kierunku łatwiej o zmianę, niż o postęp rzeczywisty; na to, aby zmiana była postępem, a nie zboczeniem, potrzeba, aby strony interesowane znały dobrze doniosłość i skuteczność zalecanych środków, aby dobrze znały położenie i jego niedostatki. W takiej epoce pożądanem jest, aby na czele instytucyi rolniczej stanął człowiek, co sam lata całe poświęcił pracy na roli i to pracy skutecznej, co trudności i potrzeby rolnictwa zna dobrze z własnego doświadczenia. Stawiając kandydaturę hr. Franciszka **Mycielskiego** podniósł te właśnie jego zasoby, jako rolnika-obywatela poseł Stanisław Jędrzejowicz; to też witając z zadowoleniem wybór hr. Franciszka Mycielskiego na prezesa krakowskiego Towarzystwa rolniczego, życzymy i pragniemy, aby lata jego prezesowstwa korzystnie zapisały się w dziejach Towarzystwa rolniczego i rolnictwa krajowego.

Przegląd polityczny.

W Wielkim Waradynie składał onegdaj Koloman Tisza sprawozdanie poselskie. Jako prosty żołnierz — mówił dawny przywódca partyi liberalnej — walczyłem dla dobra ojczyzny. Po dłuższych wywodach o rozwoju kwestyi kościelno-politycznej, wyjaśniał mowca zasady postępowania liberalnego stronnictwa. Kościół i państwo nie staną wobec siebie jako przeciwnicy. Jeśli każdy wypełni sumiennie swój obowiązek, wzmocni się powaga religii i moralności. Tisza zaznaczył w dalszym ciągu, że skoro tylko przedłożenia kościelno-polityczne otrzymają moc ustaw, zapanuje wszędzie spokój i zgoda. W kwestyi narodowościowej zauważył mowca, że niebezpieczeństwa, z niej wynikające, są traktowane z przesadą. Lud rumuński jest dobry; potępiać tylko należy jego politykę bierności. Państwo i społeczeństwo mają w sprawie narodowości pewne obowiązki do spełnienia. Surowo należy występować przeciw pojedynczym zapaleńcom, lecz przytem postępować ostrożnie, i dla kilku osób nie prześladować całego ludu. Podżegania szkodzą tylko węgierskiemu państwu. Społeczeństwo winno starać się przyciągnąć do siebie narodowości, unikając przytem partyjnych zawiści. Węgry będą silne, jeśli użyją mądrze wolności. Duchowy i materyalny postęp Węgier w ciągu ostatnich 27 lat olbrzymi. Fakt ten uznaje także zagranica. Programu na przyszłość mowca nie stawia, podaje tylko kierunek w słowach: popieranie liberalnej partyi i rządu w staraniach około rozwoju duchownego i materyalnego dobrobytu kraju. W końcu zwrócił się Koloman Tisza do swoich wyborców z prośbą, aby zachowali mu swoją miłość także wówczas, gdyby w niedalekim czasie miał usunąć się z publicznego życia. Sprawozdanie poselskie przerywały entuzyastyczne, jak zwykle częste i huczne okrzyki: *Eljen!*

Zbliża się sesya parlamentu niemieckiego, sesya, której zadania prawodawcze mają być niezwykle obfite. Na pierwszem miejscu powstaje kwestya pokrycia wydatków, złączonych z uchwaleniem ostatniej ustawy wojskowej. Projekty i pomysły pruskiego ministra skarbu Miquela pozostają dotychczas zagadką. Minister Miquel ma podobno zamiar z kwestyą pokrycia potrzeb wojskowych połączyć wielki pomysł finansowy, celem którego byłoby, obok samoistnej organizacyi skarbowości rzeszy, polepszenie położenia finansowego poszczególnych państw. W kwestyi tej przyszło — według doniesień prasy niemieckiej — do pewnych nieporozumień i sporów zakulisowych pomiędzy p. Miquelem a kanclerzem hr. Caprivim, z tego mianowicie powodu, że kiedy ostatni chciał się ograniczyć tylko do tych projektów w takich rozmiarach, któreby pokrywały potrzeby wojskowe, pierwszy obstawał przy przeprowadzeniu swego planu finansowego, w którym także żądania wojskowe znaleść miały dostateczne uwzględnienie. Zwróciło nadto uwagę, że powołany w miejsce ustępującego sekretarza stanu skarbowości rzeszy barona Maltzana, hr. Posadowsky-Wehner, w kwestyi tak ważnej i zasadniczej poniekąd podrzędne zajął stanowisko. Stawał on wprawdzie w obronie projektów, które formalnie stawiano, jako wychodzące z ramienia rady związkowej, wszakże w poczuciu powszechnem przyjmowano je w parlamencie i publicystyce jako pomysły p. Miquela, względem których hr. Posadowsky występował raczej w roli rzecznika stojącego poza nim pruskiego ministra finansów, a zarazem pełnomocnika rządu pruskiego w radzie związkowej. W publicystyce niemieckiej nie ustają tymczasem wieści o toczącym się dalej sporze pomiędzy kanclerzem a pruskim ministrem finansów, a spory dzienników takich, jak *Nordd. Allg. Ztg*, *National Ztg*, *Hannoverscher Courier*, *National liber. Corr.* i inne, nie za co innego poczytywano, jak za wyraz zapatrywań rzeczonych mężów stanu, pomimo że z drugiej strony nie przestawano głosić, iż w kołach rozstrzygających niema bynajmniej przeciwieństw takich, któreby na rodzaj otwartej wojny wskazywały. Jako dopełnienie niejasnych stosunków, pojawiło się przed kilku dniami doniesienie *Berl. Tagebl.* o pogłoskach, jakoby hr. Posadowsky wystosował do ministra Miquela, z powodu jego finansowej polityki, list bardzo stanowczy i uszczypliwy, tak, że Miquel przesłał kopię owego listu kolegom swoim w gabinecie. W ten sposób zatarg przybrałby inną postać. Ile jest prawdy w wieściach powyższych, trudną zapewne jest rzeczą stwierdzić; jeżeli przecież rzeczywiście sprawa taki obrót bierze, to walka nie tyleby się toczyła pomiędzy hr. Caprivim a p. Miquelem, jak utrzymywano dawniej, ale raczej pomiędzy ostatnim a hr. Posadowskym, jako nową finansowo polityczną potęgą. Otwarcie sesyi parlamentu i przedłożone mu projekta finansowe dadzą przynajmniej pośrednie rozwiązanie ciekawej zagadki.

Z wystawy.

Lwów 3 września.

(✕) Dziś mamy na przemiany pogodę i deszcz, mimo to wystawa cieszyła się dość znacznym udziałem publiczności. Dziś przeważnie mieliśmy wiele gości z innych dzielnic Polski, którzy bardzo gorliwie zwiedzali wystawę i wyrażali się o niej bardzo korzystnie. Kilku Rosyan było dziś w panoramie Racławickiej i wszyscy chwaląc nadzwyczajnie artystyczne wykonanie obrazu, przyznają zarazem, iż panorama wolną jest od wszelkiego szowinizmu.

Pan minister sprawiedliwości Schönborn zwiedzał dziś przed południem wystawę. Honory domu z ramienia prezydyum dyrekcyi wystawy sprawował p. wiceprezes Gorayski, który przez cały czas towarzyszył panu ministrowi i udzielał mu wyjaśnień. Pan minister przybył na plac wystawy około godziny 11 przed południem w towarzystwie radcy sekcyjnego p. Zenkera i rozpoczął zwiedzanie wystawy od pawilonu ministerstwa skarbu, gdzie go powitał wiceprezydent p. Korytowski i udzielał następnie wyjaśnień. Stąd udał się gość do pawilonu ministerstwa rolnictwa; następnie zwiedził wystawę naftową, wreszcie pawilon miasta Lwowa.

O godz. 1 w południe odjechał p. minister do miasta i był na śniadaniu u ks. Adama Sapiehy w kółku ściśle familijnem.

Po południu zwiedzał p. minister osobliwości miasta, zaś o godz. 7 wieczór był na obiedzie u hr. Stanisława Badeniego. Na obiedzie tym byli obecni prócz gospodarstwa: Namiestnik hr. Badeni z żoną, córką i synem; ks. Adamowie Sapiehowie; marszałek krajowy ks. Sanguszko; ks. Romanowa Sanguszkowa; Szczęsny hr. Koziebrodzki; Gorayski, Bilski, wiceprezydent Tchórznicki, hr. Cetner i hr. Emil Potocki.

Jutro rano odjeżdża p. minister ze Lwowa.

Dziś ukonstytuowały się dwie grupy jurorów: XII (etnografia), wybrano przewod. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego; zastępcą przewod. prof. Gustawicza z Krakowa, referentem prof. Szuchiewicza ze Lwowa. XXXII i XXXIV (komunikacye i patenta), wybrano przewodniczącym insp. Heppégo, referentami Rutkowskiego i prof. Dzieślewskiego.

Czasowa wystawa koni, która rozpoczyna się jutro 4 b. m. i trwać będzie do 12 b. m., zapowiada się nader świetnie. Zgłoszono przeszło 600 koni a już dziś stajnie są prawie zapełnione

Dziś rozpoczynają obrady jurorowie sekcyi końskiej. Z zagranicy przyjęli godność jurorów: Dominik hr. Herdegg, JE. hr. Graevenitz, hr. Kińsky, major Haske i w. i.

Oprowadzanie koni odbywać się będzie na boisku gimnastycznem w d. 5, 6, 9 i 12 b. m. od g. 4 do 6 po południu.

Dnia 10 b. m. będzie obecnym cesarz na oprowadzaniu koni na boisku. Odbędzie się to o g. 3 po południu wobec zgromadzonej publiczności.

Dnia 11 b. m. odbędzie się o godzienie 11 przed południem na boisku uroczyste premiowanie koni.

W dniu wczorajszym na placu wystawy, o godzinie 7 wieczorem, odbył się **bankiet**, **urządzony ku czci JE. P. Ministra sprawiedliwości hr. Schönborna**.

W bankiecie, prócz p. Ministra, wzięli udział: JE. Namiestnik hr. Badeni, JE. ks. Marszałek Sanguszko, JE. ks. Adam Sapieha, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, JE. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, JE. ks. Jerzy Czartoryski, JE. bar. Simonowicz, zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Jaksa Chamiec, wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu Dr Korytowski, wice-prezydent Izby posłów D. Abrahamowicz, wiceprezesi wystawy: St. hr. Badeni i August Gorayski, dyrektor wystawy Dr Marchwicki, prezydent miasta Mochnacki, posłowie: Szczęsny Koziebrodzki, Dr Piętak, Roszkowski, Goldman, Michalski, Barwiński, Byk, Hoszard, Sawczak, Weigel, Borkowski, Gnoiński, Jędrzejowicz, Dzieduszycki Wojciech, Trzecieski, oraz pp.: starszy prokurator państwa Zdański, wice-prezydent wyższego sądu kraj. Tchorznicki, wice-prezydent sądu kraj. Białoskórski, ks. Adam Lubomirski, Juliusz Bielski, Józef Skarbek Borowski i w. i.

W czasie obiadu powstał Marszałek krajowy JE. ks. Eustachy **Sanguszko** i przemówił, jak następuje:

„Jestto bądź co bądź jedną ze zdobyczy naszej wystawy, której dość ocenić nie możemy, iż kraj nasz, od innych nieco odległy, zostaje obecnie poznany, że i my odwiedzających nas łaskawie poznać możemy, co wszystko sprzyja pomyślnie do zawiązania serdeczniejszych stosunków. Najwybitniejsi mężowie wszelkich narodowości, wszelkiego powołania, zaszczycili nas już swoją obecnością; znakomici parlamentarzyści, mężowie stanu i członkowie wys. Rządu zbadali poważnie i z życzliwością nasze potrzeby, wszystkim przeto jesteśmy za to obowiązani; mogę też śmiało imieniem kraju zapewnić, iż pozostawili oni wśród nas jak najlepszą po sobie pamięć. W dniu dzisiejszym złączyło nas jedno wspólne pragnienie uczczenia P. Ministra sprawiedliwości. Jego Ekscelencya nie staje pomiędzy nami po raz pierwszy; zna on już kraj nasz oddawna i my też poważamy się poczytywać go za doświadczonego przyjaciela naszego narodu, wysokiego orędownika spraw naszych w radzie Korony, obrońcę wielu wspólnych zasad. Zdziałał on dla kraju naszego sporo dobrego, nasz wymiar sprawiedliwości winien mu niejedno-ulepszenie. Wdzięczność jest znanym naszym przymiotem. My nie myślimy tylko wyłącznie o jutrze, ale nie zapominamy o dniu wczorajszym i podzięce, jaka mu się należy. Polecając przeto pieczołowitości Jego Ekscelencyi sprawy nasze i nadal, dziękujemy mu najgoręcej za obecne odwiedziny (Po polsku.): Pan Minister sprawiedliwości niech żyje!“

Na toast ten JE. p. Minister hr. **Schönborn** odpowiedział, jak następuje:

„W niedługim już czasie powrócę ztąd do stolicy państwa, a gdy wówczas będę rozmyślał o wypadkach dni ostatnich, we wspomnieniach moich zajmą szczególne miejsce słowa, które książę-marszałek krajowy raczył przed chwilą zwrócić do mnie. Słowa te mają dla mnie szczególne znaczenie, padły bowiem z ust męża, którego w tym kraju wszyscy cenią i kochają, jako wolnego od wszelkiej stronniczości i światłego kierownika rozpraw sejmowych, a który także i poza granicami kraju słynie jako gorący patryota i jako zwolennik wszystkiego, co dobre i szlachetne. (Brawo).

Wasza Książęca Mość raczyłeś w słowach pełnych uznania omówić stanowisko moje do tego kraju. Nazwałeś mię przyjacielem kraju — i jestem nim istotnie. Wasza Książęca Mość raczyłeś również przypomnieć, iż także zapatrywania polityczne zbliżają mię do Jego rodaków. Współdziałanie moje w obecnych stosunkach politycznych umożliwia przedewszystkiem łaska naszego Najmiłościwszego Monarchy, a następnie także ta

---

Ludwik Wodzicki.

(10) ŻYCIORYS.

Napisał *St. Koźmian.*

(Ciąg dalszy).

VII.

Gabinet Taaffego i Dunajewskiego. — Bank krajów. — Ludwik Wodzicki gubernatorem 21 listopada 1880 r. — Większość autonomiczna i wpływ polski. — Podwójne działanie Banku krajów. — Sprawy finansowe Galicyi. — Pałac na ulicy Salm; polski dom w Wiedniu i stosunki polskie z Wiedniem. — Ustąpienie Mikołaja Zyblikiewicza z krzesła marszałkowskiego i objęcie laski przez Jana Tarnowskiego. — Namiestnikowstwo Kazimierza Badeniego. — Dymisya Juliana Dunajewskiego. — Izba panów. — Filia Banku krajów w Paryżu. — Upadek hrabiego Taaffego i koalicya. — Ludwik Wodzicki chce ustąpić z gubernatorstwa Banku krajów.

Przyjście do władzy hr. Taaffego 12 sierpnia 1879 r. zapowiadało wyraźnie zwrot pomyślny i korzystny w ogólnej polityce państwa dla Galicyi, zwrot w kierunku warunków, które Wodzicki postawił był księciu Auerspergowi, zgodny z zasadami, przy których stał nasz kraj i **Koło polskie** w Wiedniu.

Pierwszym krokiem hr. Taaffego była podróż do Lwowa dla porozumienia się z Alfredem Potockim; do Krakowa dla zetknięcia się z tamtejszymi ludźmi politycznymi, zwłaszcza z Zyblikiewiczem, a gdy ten obiecał poparcie, prezes gabinetu odrzekł:

„Skoro mnie Zyblikiewicz wesprze, mam zapewnione powodzenie.“

Nie wiemy dobrze, dlaczego stosunki z Wodzickim w pierwszych chwilach były nieco chłodne, nie nastąpiło żadne zbliżenie. Hr. Taaffe, mówiąc o tem, zaliczał Wodzickiego do kandydatów na prezesostwo gabinetu; niesłusznie przypisywał temu, pewne oddalenie się jego i dodawał z właściwym mu humorem: „Ale właśnie, jak na teraz, nie potrzebujemy prezesa gabinetu.“

Niewyjaśniony i nieścisły stosunek prezesa gabinetu, i to tego gabinetu, z Marszałkiem galicyjskim nie był ani właściwy, ani korzystny. Trzeba mu było koniec położyć. — Wskutek pośrednictwa nastąpiło spotkanie, zaraz porozumienie zupełne i zbliżenie całkowite. — Ci dwaj ludzie odgadli się i zrozumieli. — Odtąd nastały ścisłe stosunki, zamienione w serdeczne, które przez lat czternaście nie pozostały bez wpływu korzystnego i dodatniego na bieg wypadków, zwłaszcza nietylko na sprawy galicyjskie, ale także na stanowisko Polaków w monarchii.

Trzy były punkta styczne między tymi dwoma ludźmi: prawość zamiarów i rycerskość charakterów; wierność i przywiązanie do Monarchy; idea austryacka, w której obaj wyznaczali właściwe miejsce żywiołowi polskiemu. Obaj byli przytem nawskroś ludźmi politycznymi.

Trzy punkta styczne wzmocniło, ustaliło i przypieczętowało powołanie d. 26 czerwca 1880 roku do gabinetu Juliana Dunajewskiego.

Gabinet Taaffe-Dunajewski był nietylko nadzieją, ale już rękojmią i rzeczywistością dla kraju naszego.

Dwie główne części programu Wodzickiego i jego przyjaciół, który był programem kraju: autonomia, oparta o prawa narodowe, i istniejące instytucye, z ich ulepszaniem; rozwój ekonomiczny i finansowy, znajdowały swój wyraz, w składzie ministeryum opiekę światłą, pomoc niezawodną. — Gabinet ten musiał Wodzicki nietylko popierać, ale oddać mu się na usługi.

Przed jego utworzeniem, dwóch posłów, dwóch członków Koła polskiego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Julian Dunajewski i mecenas krakowski Arnold Rappoport, rozmawiali w Ischl o sprawach bieżących. — Obaj widzieli potrzebę dla państwa wielkiej instytucyi finansowej, któraby je wyzwoliła z dotychczasowego monopolu. Drugi dodał w końcu:

— Jak pan profesor zostaniesz ministrem skarbu, instytucya taka powstać musi.

— Co, ja ministrem skarbu! Ależ nigdy, gdybym miał kiedy być ministrem, to tylko oświecenia.

— Nie! panie profesorze; w panu jest minister finansów.

Kiedy ten, w którym poseł z Izby handlowej krakowskiej, widział ministra finansów, objął tekę skarbu, poseł, nawiązując rzecz do rozmowy w Ischl, oświadczył, że potrzebne na założenie instytucyi finansowej fundusze znalazły się we Francyi, że ich dostarczy Bontoux.

Minister skarbu powitał wiadomość z zadowoleniem; przystąpiono do postawienia zasad, na których stanąć miała instytucya; postanowiono nadać jej znaczenie pozostawieniem koronie powołania naczelnego kierownika — gubernatora.

Dla znaczenia, pomyślności rozwoju, zwłaszcza dla finansowo-politycznej skuteczności instytucyi nie wystarczał gubernator; trzeba było jeszcze, aby pierwszy gubernator był kimś, ten ktoś szczerym i przekonanym zwolennikiem istniejącego systemu politycznego i zaufanym człowiekiem ministra skarbu. Takim był Ludwik Wodzicki i odrazu minister przywiązał się do myśli, aby on został gubernatorem, i od niej nie odstąpił.

Kiedy we Lwowie Wodzicki otrzymał wiadomość, że ma zostać gubernatorem Banku, serdecznie się roześmiał.

Przestał się śmiać, gdy najpierw powiedziano mu, że tego życzy sobie Dunajewski, gdy wytłómaczono mu, że najwidoczniej powodzenie obecnego systemu politycznego i rządu, przeważnie zależy od uporządkowania finansów, że do tego koniecznym warunkiem jest powstanie instytucyi, wyzwalającej rząd z dotychczasowej zależności od potęg finansowych zespolonych z tymi żywiołami i czynnikami, które stoją i stać będą w przeciwieństwie do systemu Taaffe-Dunajewski i niezawodnie rządowi wypowiedzą podziemną, zarazem otwartą wojnę; gdy wreszcie dodano, że nowa instytucya będzie mogła oddać polityce monarchii usługi na Wschodzie.

Zamyślił się Wodzicki wtedy, począł rozważać, jak to zwykł czynić każdy sumienny człowiek w chwili, w której ma powziąść poważne postanowienie, rozstrzygające nietylko dla osoby, ale i dla wielu ważnych rzeczy.

Pierwszy, któremu się zwierzył, był wice-prezydent Namiestnictwa, późniejszy Namiestnik, minister i prezes Koła polskiego, Filip Zaleski. Ten odrazu wysunął argument istotny, praktyczny, który musiał w dalszych postanowieniach znaczyć i zaważyć. Rzekł, że marszałkiem będzie w każdym razie Polak i człowiek godny zaufania; gubernatorem nowej instytucyi nie będzie Polak, jeżeli Wodzicki nie przyjmie stanowiska.

Było w zwyczaju między Stańczykami, że przed powzięciem w rzeczach publicznych postanowienia, choć nie skrępowani co do ostatecznej osobistej woli, naradzali się. Wodzicki pospieszył do Krakowa, aby się z towarzyszami, w tej chwili tam obecnymi, porozumieć. Złożyć laskę marszałkowską, aby zostać gubernatorem banku, nietylko nie odpowiadało wyobrażeniom Stańczyków, ale wydało im się ciosem dla stronnictwa, szkodą dla szkoły i idei; że użyjemy tego wyrażenia, pomieścić im się to nie mogło w głowie. Ciosem dla stronnictwa, szkodą dla szkoły! Ale jeżeli to potrzebne dla ogólnego położenia, dla systemu Taaffe-Dunajewski, dla państwa, kraju i sprawy? A! Wtedy niechętnie, nie z zapałem, ale zgodzić się trzeba i mniejsza o stronnictwo; zasadom szkoły odpowiadać to będzie. O tem rozstrzygnąć może ostatecznie tylko — Dunajewski, istotny w owej epoce przewódca stronnictwa krakowskiego i Stańczyków.

Wodzicki udał się do Wiednia, przedłożył Dunajewskiemu wątpliwości, usłyszał to wszystko, co je nietylko mogło, ale musiało usunąć; w końcu obaj zrozumieli, że nad zdaniem naczelnika stronnictwa, górować musi i rozstrzygać coś wyższego, coś dostojniejszego, wola Monarchy. — Miłościwie nam panujący Cesarz i król pragnął dać nowemu rządowi wszelkie, z zasadami konstytucyjnemi zgodne poparcie Korony. Nietylko sprzyjał, ale ufał osobiście prezesowi gabinetu i chętnie przykładał rękę do tego, co on poczytywał za potrzebne dla zapewnienia powodzenia systemu. Od pierwszych chwil hr. Taaffe zaufał ministrowi skarbu. Gdy ten wykazał konieczność nowej instytucyi finansowej, gdy oświadczył, iż dla niej i dla niego rękojmią będzie Wodzicki, prezes gabinetu przedłożył to zdanie Monarsze, który uznał całą jego trafność, zarazem poczytał za właściwe, aby On Wodzickiego osobiście do zajęcia stanowiska zachęcił.

Wodzicki usłyszał z ust Monarchy w pochlebnych wyrazach życzenie, aby został gubernatorem nowej instytucyi finansowej.

Rzecz była rozstrzygniętą dla człowieka, dla ludzi, chcących zostać wiernymi własnemu programowi. Tak zrozumieli położenie Stańczycy. — Najtrudniej przyszło Stanisławowi Tarnowskiemu pogodzić się z rzeczą, niemiłem mu było także, że Wodzicki złożył laskę, nie zapewniwszy się, w czyje dostanie się ręce. Dostała się przecież w dzielne i zacne Zyblikiewicza.

Nie zmieniło to stosunków najserdeczniejszych, na ufności opartych między dwoma Stańczykami.

Powstał **Bank krajów**; Ludwik Wodzicki został mianowany przez Cesarza gubernatorem 21go listopada 1880 r. Nie rzucił laski marszałkowskiej; oddał ją na życzenie Tego, który mu ją był powierzył, w jego monarsze ręce.

Władcy nie lubią, aby nie przyjmowano godności, które ofiarują; niemiłem im jest, gdy bez ich woli składa się je. Monarcha nasz z pewnością nie pochwalał nigdy zbyt częstego składania laski galicyjskiej; nieprzyjemnem mu ono się stało.

Dnia 27 grudnia 1880 r. ozdobił Ludwika Wodzickiego wielką wstęgą żelaznej korony. Zaznaczyć chciał, zaznaczył, nietylko zadowolenie z jego marszałkowstwa, także i przedewszystkiem, że składając laskę i obejmując 21 listopada 1880 r. gubernatorstwo **Banku krajów**, postąpił w myśl Cesarza, zgodnie z jego życzeniem i zamiarami.

Z woli władcy opuszczając krzesło marszałkowskie, aby stanąć na czele **Banku krajów** Wodzicki, który zawsze ze wszystkiem łączył myśl o kraju i sprawie, dodał do dwóch zadań nowej instytucyi trzecie i powiedział sobie: Za jej pomocą będę mógł skutecznie poprzeć ekonomiczno-finansowy program, który niedokończony zostawiam następcy i niejednę krajowi oddać usługę. Myśl ta nie rozstrzygnęła o postanowieniu, ale ułatwiła, uprzyjemniła mu je znacznie.

Nigdy nie jest korzystnem, rzadko zgodnem z prawdą, zaznaczać w działaniach ludzkich tylko świetlane, błyszczące punkta. Obok powodów wyższych, wzniosłych, znajdują się i znajdować się muszą inne.

Trzy względy współdziałały w walce, którą sam ze sobą stoczył Wodzicki, gdy przyszło mu złożyć laskę marszałkowską, wstąpić w nowy, zupełnie odmienny od jego skłonności i upodobań zawód, osiąść w Wiedniu.

Marszałek Wodzicki był istotnie zniechęcony; postarano się z różnych stron, nawet poważnej i zacnej, ale uprzedzonej, aby mu unieprzyjemnić stanowisko i zniechęcić go. *Ote-toi de la pour que je m'y mette* bardziej jeszcze *Ote-toi de la pour que je ne m'y mette pas*, weszły także w grę. Dokuczliwości nie były wielkie, ale ciągłe, zatem rozstrajające system nerwowy. Przykrym, bardzo przykrym był Wodzickiemu zwrot, niesłusznie dokonany przez Zyblikiewicza; z tym zwrotem liczyły się nietylko jego nerwy, ale sumienie i rozum polityczny. Zyblikiewicz z całą znaną zacnością mie-

okoliczność, iż owe konserwatywne żywioły, których reprezentantów widzę tu zgromadzonych w tak poważnej liczbie, należą do najważnieszych czynników, jakie powołane są brać udział w naszem życiu państwowem.

Reprezentanci tego kraju wnieśli do obecnej konstelacyi — w której współdziałać i mnie w udziale przypadło — lojalne przywiązanie do naszego tak ogólnie ukochanego Monarchy, oraz wierność dla państwa; wierność i przywiązanie, które nie od wczoraj się datują, lecz zdawna pochodzą i zdawna wszystkim są znane. Wnieśliście także gorące przywiązanie do swego kraju i do swego ludu — a co mnie i moim przyjaciołom szczególnie już ułatwia udział we wspólnej pracy, to okoliczność, iż synowie polskiego narodu — silnie trwają przy wierze swych ojców. (Brawo! Brawo!). Wnieśliście Panowie dalej gotowość do współdziałania z innymi poddanymi Jego ces. i król. Mości we wszystkich sprawach państwa, ową gotowość, zespoloną z ofiarnością, która nawet życzenia własne umie na drugi plan usuwać, gdy spełnieniu ich stoją na drodze przeszkody ze względu na wyższy interes państwa. (Brawo).

A teraz kilka słów o wystawie. Jak bardzo się ona powiodła, wiecie sami Panowie, a ponieważ kompetentni mężowie fachowi wydali już o niej swój sąd pochwalny, nie byłoby dzisiaj na miejscu unosić się nad jej powodzeniem, tem mniej, że za dni kilka pojawi się w waszem panowie gronie Ten, którego uznanie będzie dla wszystkich, którzy współdziałali w tem przedsięwzięciu, najpiękniejszą nagrodą. Pozwólcie mi jednak panowie dać wyraz osobistym moim uczuciom.

Podobnie jak oko fizyczne, które tak jest skonstruowane, iż może patrzeć przed siebie, na bok i po za siebie, tak samo ci panowie, których dziełem jest ta wystawa, mieli swój wzrok skierowany na stronę materyalną, lecz najpierw wznieśli go ku wyżynom idealnym i zebrali z mrówczą pilnością piękne wzory staropolskiej sztuki i kosztowne relikwie narodu i pokazali w jaki sposób czczą tutaj i przechowują te cenne objawy duszy ludu. (Brawo! brawo!). Urządzający wystawę wstępując w ślady innych narodów, nie spuścili jednak także z oka postępu na polu pracy. Przedstawili nam bogate zbiory wyrobów przemysłu domowego i z mądrą przezornością sięgnęli przy tem zadaniu do samego ludu w intencyi popierania pracy rdzennej ludności. Swiadczy to, iż skierowano wzrok ku dołowi, ku ziemi rodzinnej i tym, którzy ją uprawiają. Tak tedy wystawa jest ucieleśnieniem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ludu polskiego. (Brawo! brawo!) Jego książęca Mość nazwał Polaków wdzięcznym narodem. Lecz i Polakom należy się wdzięczność. Wielkie są ich historyczne dzieje, a ponieważ jestem właśnie usposobiony do zajmowania się wspomnieniami historycznemi, staje mi w pamięci, że Polacy byli tymi, którzy w ciężkich dniach stanęli u wyłomu i przynieśli ratunek rezydencyi państwa, że synowie tego kraju ramię przy ramieniu z innemi ludami monarchii przelewali krew na wielu polach za potęgę i sławę monarchii. (Brawo! brawo!).

I osobiście także poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania za zgotowane mi pełne życzliwości przyjęcie i za tak liczne przybycie czcigodnych panów i wynurzam wam panowie płynące z pełnego serca wdzięczne uczucia gościa, którego zawsze przyjmowaliście tutaj przyjaźnie.

Na zakończenie jeszcze jedno:

To, że wystawa krajowa się powiodła, jest dziełem ludzi, którzy z zapałem pełnym, z zaparciem się siebie samych, stanęli na czele tego pięknego przedsięwzięcia, a jest to zarazem bardzo pocieszającym objawem, iż mężowie o historycznych nazwiskach przodują zawsze tam, gdzie idzie o popieranie rzeczy pożytecznych. Niestety, nie mogę wymienić wszystkich panów, należących do komitetu, których współdziałanie doprowadziło do tego pięknego rezultatu. Pozwalam sobie jednak przypomnieć tu osobno wybitną działalność czcigodnego pana prezesa wystawy księcia Sapiehy, którego osoba temu wielkiemu dziełu dawała potężne poparcie, którego narodowy sposób pojmowania rzeczy i zachowawczy kierunek były decydującemi dla prac komitetu. Podnoszę zatem kielich mój na cześć wielce zasłużonego prezesa wystawy, księcia Sapiehy, oraz na cześć wszystkich mężów, którzy w pracy tej brali udział i dzieło wystawy popierali.“ (Brawo! brawo!).

Program pobytu cesarza we Lwowie.

I. Piątek 7 września:

Najjaś. Pan przybędzie do Lwowa o godzinie 11 minut 11 przedpołudniem, podług zegaru lwowskiego i uda się z dworca kolejowego do gmachu Namiestnictwa ulicami: Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ulicę Czarneckiego.

O godzinie 4 po południu uda się Najjaś. Pan na wystawę krajową ulicą Czarneckiego, przez plac Bernardyński i Halicki, ulicą Akademicką, przez plac Akademicki, następnie ulicami: św. Mikołaja, Zyblikiewicza, św. Zofii i Józefa Poniatowskiego. Powrót z wystawy ulicą Racławicką i ulicami powyżej wzmiankowanemi.

O godzinie 9 wieczorem zwiedzi Najjaś. Pan miasto podczas iluminacyi i uda się na raut do ks. Adama Sapiehy ulicą Czarneckiego, przez place Bernardyński, Halicki, Maryacki, ulicą Teatralną, przez plac Kapitulny, naokoło Rynku; na powrót przez plac Kapitulny, ulicą Kilińskiego, przez Wały Hetmańskie, ulicą Jagiellońską, Trzeciego Maja, Słowackiego i Kopernika. Powrót ulicą Kopernika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ulicą Czarneckiego do rezydencyi.

II. Sobota 8 września:

O godzinie 9 rano uda się Najjaś. Pan do kościoła katedralnego ze swej rezydencyi ulicą Czarneckiego, przez plac Bernardyński, Halicki, Maryacki i ulicą Teatralną.

Następnie zwiedzi Najjaś. Pan:

1) IV gimnazyum państwowe. Przejazd: ulicą Teatralną, przez plac Maryacki, ulicą Kopernika, Leona Sapiehy i Techniczną;

2) Koszary artyleryi imienia arcyksięcia Leopolda Salvatora i baraki artylerzyckie. Przejazd: ulicą Techniczną, Leona Sapiehy i ulicą na Błonie;

3) Dom inwalidów wojskowych i baraki piechoty. Przejazd: ulicą na Błonie, przez grunta Pilichowskie;

4) Grecko-katolickie seminaryum duchowne. Przejazd: ulicą Kleparowską, koło kościoła św. Anny, ulicą Krasickich, Mickiewicza, Marszałkowską, Słowackiego i Kopernika. Powrót do rezydencyi: ulicą Kopernika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ulicę Czarneckiego.

O godzinie 3 po południu uda się Najjaś. Pan na wystawę krajową ulicami: Czarneckiego, Pańską, Zyblikiewicza, św. Zofii i Poniatowskiego. Powrót do rezydencyi: ulicą Racławicką i ulicami powyżej wzmiankowanemi.

O godzinie 9 wieczorem uda się Najjaś. Pan na raut do gmachu sejmowego: ulicą Czarneckiego, przez plac Bernardyński, Halicki i Maryacki, ulicą Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja i Marszałkowską. Powrót do rezydencyi temi samemi ulicami.

III. Niedziela 9 września.

O godzinie 9 rano uda się Najj. Pan do kościoła katedralnego ulicą Czarnieckiego, przez plac Bernardyński, Halicki i Maryacki i ul. Teatralną.

Następnie zwiedzi Najj. Pan:

1. Miejską szkołę ludową imienia Mickiewicza. Przejazd: ulicą Teatralną.

2. Gmach galicyjskiej Kasy oszczędności. Przejazd: ulicą Teatralną, przez plac św. Ducha i Wały hetmańskie.

3. Uroczyste otwarcie wydziału lekarskiego. Przejazd: ulicą Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Halicki i Bernardyński i ulicą Piekarską, ztąd napowrót do rezydencyi ulicą Piekarską, przez plac Bernardyński i ulicą Czarnieckiego.

O godzinie 3 po południu zwiedzanie: 1. Gmachu Namiestnictwa; 2. Strzelnicy miejskiej. Wyjazd: ulicą Czarnieckiego i Kurkową. 3. Wycieczka na Górę Franciszka Józefa. Przejazd: ulicą Kurkową, Unii Lubelskiej i Teatyńską, na Zamku drogą na lewo koło restauracyi, następnie na prawo przez górę zamkową, ulicą Teatyńską koło pałacu Arcybiskupa i ulicą Czarnieckiego do rezydencyi.

O godzinie 8 wieczorem wycieczka na Wystawę. Wyjazd: ulicą Czarnieckiego, Pańską, Zyblikiewicza, św. Zofii i Poniatowskiego. Powrót do rezydencyi ulicą Racławicką i ulicami powyżej wzmiankowanemi.

IV. Poniedziałek 10 września.

O godzinie 8 rano uda się Najj. Pan na rewię wojskową na Błonie Janowskie. Wyjazd z rezydencyi ulicą: Czarnieckiego przez plac Bernardyński, Halicki, Maryacki, ulicą Kopernika, Leona Sapiehy, Gródecką i ulicą na Błonie. Powrót temi samemi ulicami.

O godzinie 3 po południu zwiedzi Najj. Pan ujeżdżalnię wojskową i koszary piechoty na placu Jabłonowskich. Wyjazd z rezydencyi ulicą Czarnieckiego, Pańską, Zieloną i Jabłonowskich, a ztąd dalej ulicą Jabłonowskich, św. Zofii i Poniatowskiego na Wystawę. Powrót do rezydencyi ulicą Racławicką, św. Zofii, Zyblikiewicza, Pańską i Czarnieckiego.

O godz. 9 wieczorem przyjęcie u JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego. Wyjazd z rezydencyi: ulicą Czarnieckiego przez plac Bernardyński i ulicą Piekarską. Powrót do rezydencyi tą samą drogą.

V. Wtorek 11 września.

Odjazd ze Lwowa o godzinie 8 minut 36 wieczorem podług zegaru lwowskiego na główny dworzec kolei państwowej tą samą drogą, którą się odbył wjazd Najj. Pana dnia 7 września b. r.

Wiec katolików niemieckich w Kolonii.

II.

Trzecie zamknięte zebranie zagaił marszałek X. Dr Orterer, oświadczając, iż na ręce X. biskupa Schmitza nadeszło pismo od patryarchy jerozolimskiego, wyrażające sympatyę i szacunek dla zgromadzenia. Na wstępie posiedzenia uchwalono, na wniosek hr. Preysinga, że przyszły wiec katolików niemieckich odbędzie się w Monachium. Zebranie obradowało następnie nad różnemi wnioskami sekcyj. Deputowany Dr Lingens uzasadniał swój wniosek, aby przedstawicielom ciał parlamentarnych w Węgrzech, które walczyły i odrzuciły projekt o małżeństwach cywilnych, przesłać wyrazy uznania ze strony wiecowników na ręce hr. Zichy. — Zebranie skończyło się po godzinie 12. W południe zaprosił X. kardynał Krementz na obiad do swego pałacu arcybiskupiego całe prezydyum oraz kilkanaście innych osób.

Wspaniała uroczystość odbyła się po południu po godzinie 3 w katedrze. Olbrzymie nawy katedry zapełniły się tłumami wiernych i uczestników wiecu. Niebawem przybyło duchowieństwo wraz z X. kardynałem na czele, aby w uroczystej procesyi uczcić relikwie Świętych Pańskich, w które obfituje wspaniała katedra. Podniosły to był widok, gdy niezliczone tłumy wiernych pod wodzą arcypasterza, z 50-ciu chorągwiami w uroczystym pochodzie, w największem skupieniu ducha kroczyły pod przepysznem sklepieniem gotyckiem słynnej na cały świat świątyni. Pod wrażeniem tej uroczystości podążyli wiecownicy o godzinie 5 do cesarskiego ogrodu na trzecie zebranie publiczne.

Udział w zebraniu był nadzwyczaj liczny, z Bochum bowiem przywiózł osobny pociąg 400 osób, po części górników. Jako pierwszy mowca wstąpił na mownicę hr. Stolberg, który mówił o stowarzyszeniu św. Bonifacego. Zwrócił on uwagę na to, jak wielu katolików z powodu rozwoju, zwłaszcza w dziedzinie przemysłowej, jest rozproszonych po Niemczech. Chrześciański obowiązek i mądrość nakazują starać się o to, by katolicy utrzymali swą wiarę, aby ich wspierać w potrzebie, inaczej bowiem byliby straceni dla Kościoła. To jest celem i zadaniem stowarzyszenia św. Bonifacego, które wprawdzie ma rocznego dochodu 1½ miliona marek, lecz suma ta wobec rzeczywistych potrzeb nie wystarcza, zwłaszcza dla wielkich miast jak Berlin, Hamburg i inne. Mowca zachęcał gorąco do popierania dążności tego stowarzyszenia.

X. wikaryusz Kochmeyer z Monasteru, wygłosił wykład o fachowo-spółkowej organizacyi robotników. Katolicy powinni z całą stanowczością ująć w rękę tę organizacyę, jak to we Francyi uczynił hr. Mun a w Belgii biskup Doutreloux. Wprawdzie ze strony katolickiej utworzono już związki czeladzi i związki robotników, lecz przeciwnicy tymczasem pozakładali zawodowo-spółkowe organizacye, a od nieprzyjaciela trzeba się uczyć. Pod względem organizacyi zawodowej są katolicy jeszcze zacofani. Mówca zwrócił uwagę na Hirschowsko-Dunckerowskie stowarzyszenia zawodowe, oraz na socyalno-demokratyczne związki zawodowe. Wprawdzie tylko pewna część należy do owych organizacyj, ale członkowie ich są gorliwymi krzewicielami tych stowarzyszeń, a zarazem lżą religię katolicką, nazywając katolickich duchownych niewolnikami kapitalizmu. Co może zdziałać dobra organizacya, to widzimy w sukcesach socyalnej demokracyi. We walce przeciw demokracyi socyalnej musimy także urządzić chrześciańską zawodowo-spółkową organizacyę, musimy więcej mieć czucia z dzielnymi robotnikami, musimy pozyskać dla robotników pracodawców, między któremi jest wielu dobrych katolików.

Książę Arenberg mówił o działaniu misyj katolickich w Afryce, odpierał zarzut, jaki wielokrotnie czyniono centrum w parlamencie, iż stronnictwo katolickie o tyle tylko zajmuje się polityką kolonialną, o ile może za pomocą pieniędzy państwowych prowadzić propagandę katolicką. Celem dążności katolików jest, aby misye nietylko swobodnie mogły czynność swoją rozwijać w koloniach, ale aby także uzyskać w Niemczech zakłady zakonne dla kształcenia misyonarzy. Główną podstawę misyonowania w Afryce tworzy dla katolików działanie związku afrykańskiego, który mówca polecił gorąco pamięci zebranych.

Najważniejszą kwestyę, gdyż kwestyę szkolną, wybrał na temat swego wykładu ostatni z rzędu mowca deput. X. prof. Dr Schädler. Walka o szkołę jest walką o byt, o dziecko i o to, co mu najświętszem, najdroższem: o jego wiarę, której nie wolno wydawać na łup wrogowi. Jeżeli mamy młodzież, natenczas przyszłość jest naszą. Socyalna demokracya także oświadczyła przez usta Liebknechta, że szkołę trzeba zmobilizować przeciw Kościołowi, nauczycieli przeciw duchownym; wtenczas dopiero szkoła pokona religię. Ale czyż tak samo nie myślą profesorowie uniwersytetów? Czyż można się dziwić, że niknie powaga? Taki Danton oświadczył, że dziecko należy najprzód do republiki, potem do rodziców, a słowa te zostały wypowiedziane, gdy głowy króla i królowej potoczyły się na piasek. Dobrze byłoby, aby wszyscy, którzy chcą oddać szkołę w monopol państwu, zapisali sobie te słowa i aby rządy odczytywały je często. Dzieci należą do rodziców i oni zdadzą przed Bogiem rachunek z tego, jak je wychowali. Szkoła nie jest samodzielną i samodzielnym celem, tylko pomocnicą rodziny i dla tego powinna być natchnioną duchem rodziny. Co Bóg dał dziecku, tego niema prawa odbierać mu żadna moc świata i dla tego rodzice mają prawo naturalne posyłać dziecko swoje katolickie do szkoły katolickiej i dawać mu wychowanie katolickie. Nie wystarcza aby religii w szkołach uczono jako przedmiotu, musi ona być środkowym punktem całej nauki i osią całego wychowania. Chrześciańskiego charakteru szkoły żądają katolicy także dla szkół średnich, żądają uniwersytetów katolickich. Praw swoich nie zrzekną się katolicy za żadną cenę. Cygan obawiają się ludzie jako złodziei dzieci, ale stokroć gorsi są ci, co porywają duszę dziecka. Należy tutaj wziąć hasło Flamandczyków: „Nie dostaną oni duszy naszego dziecka, dopóki w Niemczech znajduje się ostatni jeszcze chrześcianin“. Ostatnim tym słowom mówcy towarzyszyły huczne oklaski.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

KRONIKA.

Kraków 4 września.

— **Najj. Pan** wyjedzie, jak już wiadomo, dnia 6 b. m. z Landskrony, zkąd bezpośrednio przybędzie do naszego kraju. Podróż pociągiem dworskim odbędzie się najpierw państwową koleją węgiersko-austryacką, a następnie koleją Północną przez Ołomuniec i Przerów do Krakowa. Pociąg dworski prowadzić będzie radca dworu Claudy; stosownie do linij, przez jakie pociąg przejeżdżać będzie, wsiadać będą do pociągu dworskiego odnośni dyrektorowie kolejowi, czuwający nad prawidłowym i punktualnym ruchem pociągu. Pociąg dworski przybędzie do Krakowa po godz. 2 w nocy; tu wsiędzie do pierwszego wagonu p. radca rządowy i dyrektor Kolosvary i pojedzie aż do Rzeszowa, do granicy swej dyrekcyi. W Krakowie również obejmie pociąg dworski wyłącznie służba polska, zarówno maszynista, jak konduktorzy. Dzisiaj po południu osobnym pociągiem wyjeżdża p. dyrektor Kolosvary na rewizyę linii kolejowej i udzieli ostatecznych służbowych informacyj urzędnikom. P. radca Kolosvary z podróży tej powróci jutro do Krakowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Chór krakowskiego Towarzystwa muzycznego i akademicki wyjeżdża dnia 5 bm., tj. we środę o g. 10 m. 45 do Lwowa. Uprasza się zatem członków o punktualne zebranie się na dworcu kolejowym.

— **Z klubu cyklistów.** Ostatecznie zgłosiło się do udziału w wyścigu dystansowym 26 cyklistów, z których u startu stanie w piątek niewątpliwie co najmniej 20. Rozdanie odznak i legitymacyj nastąpi we czwartek wieczorem wśród zebrania towarzyskiego. Stosownie do programu zgromadzą się uczestnicy w piątek po godzinie 3 przy wapienniku m. Podgórza. Wśród dźwięków orkiestry, która odegra odpowiednią pobudkę, nastąpi ustawienie cyklistów według kolei, w jakiej się zgłosili, następnie zdjęcie fotograficzne, a na znak dany przez startera (p. hr. Mycielskiego) za pomocą wystrzału, ruszą cykliści w daleką podróż. Przestrzeń, którą mają przebyć wynosi 338·5 kilometrów. — Po drodze poczyniono wszelkie możliwe przygotowania. W dwunastu miejscowościach będą przygotowane napoje; siedem innych, gdzie będą t. zw. stacye kontrolne, zaopatrzono w przekąski, a nawet w ciepłe potrawy. Osobną odezwą uprasza komitet wszystkich mieszkańców miast, przez które cykliści przejadą o opiekę i przedsiębranie środków celem usunięcia wszelkich przeszkód z gościńca. Jak wiadomo, będą wskutek zarządzenia władzy wszystkie rogatki w nocy z dnia 7 na 8 bm. otwarte na całej przestrzeni.

— **Przygotowania** na przyjęcie cesarza we Lwowie z każdym dniem postępują naprzód. Wspaniała brama tryumfalna u wylotu parku dworca kolei państwowych, zbudowana w stylu rzymskiego łuku tryumfalnego, z piękną grupą dłuta rzeźbiarza Antoniego Popiela i z olbrzymią, połyskującą w promieniach słońca wszystkiemi barwami tęczy, koroną monarszą na szczycie, jest już prawie gotowa, a to samo także łuki gazowe i brama tryumfalna naprzeciw pałacu Namiestnictwa. Na placu wystawy, około gmachów nowych klinik medycznych, dalej przy ratuszu i w pałacu sejmowym prace są w pełnym toku, a zarazem bliskie już ukończenia.

Dekoracya gmachu sejmowego przy wspaniałem oświetleniu elektrycznem przedstawia się okazale, jak to stwierdza odbyta onegdaj próba jeneralna oświetlenia. Lampy i żyrandol, zawieszone w sali sejmowej, mają siłę przeszło 6 tysięcy świec, a np. lampa nad grupą „Galicyi“ równa się pod względem siły światła przeszło 2 tysiącom świec. Cyfry te wystarczą, aby nabrać wyobrażenia, jak rzęsistem będzie oświetlenie gmachu sejmowego wieczorem w d. 8 bm., gdy gmach ten gościć będzie w swych murach cesarza. Na wieczór ów rozesłano około 2000 zaproszeń do wybitniejszych osób ze wszystkich stanów i zawodów — będzie też to w całem tego słowa znaczeniu wspaniały wieczór.

Ponieważ oświetlenie *al giorno* wielkiej sali sejmowej i przestronnych sal marszałkowskich, dalej oświetlenie klatki schodowej, oświetlenie gmachu na zewnątrz, światło reflektorów etc. wymaga niezwykle wielkiej siły, przeto firma Siemens i Halske, która zajmuje się zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego w gmachu sejmowym, poczyniła rozległe zarządzenia, aby potrzebną siłę sobie zapewnić. W podziemiach pałacu sejmowego w pierwszym dziedzińcu po prawej stronie, sapiąc i dysząc ciężko, pracuje wielki motor gazowy o sile 30 koni, a obok dwie baterye akumulatorów razem o sile 20 koni. To będzie stały warsztat elektryczności w gmachu sejmowym. Ponadto jednak podczas pobytu Najj. Pana we Lwowie ustawiono w drugim dziedzińcu Wydziału krajowego lokomobilę o sile 30 koni i połączono gmach sejmowy z maszyną elektryczną w Kasie oszczędności tak, że siła ogólna, zużywana do oświetlenia gmachu elektrycznością równa się sile przeszło stu koni. Reflektory na szczycie fryzu głównej fasady gmachu sejmowego, rzucają czarujące światło na ogród miejski i na wzgórza, które wraz z budowlami, jakie się na nich wznoszą, stanowią piękną i artystycznie zakreśloną linię graniczną widoku, jaki z balkonu gmachu sejmowego rozciąga się na miasto.

Prezes komitetu powszechnej wystawy krajowej ks. A. Sapieha zaprasza członków dyrekcyi wystawy, przewodniczących, ich zastępców i referentów wszystkich sekcyj i wydziałów, dalej delegatów do ściślejszego komitetu wystawy, uczestników funduszu zakładowego, oraz wszystkich wystawców, aby w celu uroczystego powitania Najj. Pana zebrali się dnia 7 bm. o g. 3 popołudniu na placu wystawy przed głównym portalem pawilonu przemysłowego. Strój galowy. Stała karta wstępu służy za legitymacyę. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Zakupienie panoramy Racławickiej.** P. Szwajkart, komisarz komitetu polskiego w Nowym Jorku dla obesłania lwowskiej wystawy, bawiący obecnie we Lwowie, zamieszcza w *Przeglądzie emigracyjnym* artykuł wykazujący, że zamiast stawiać Kościuszce pomnik, powinna Polonia amerykańska zakupić panoramę Racławicką. Właściciele panoramy zażądali pierwotnie 100.000 złr., p. Szwajkart wyraża jednak nadzieję, że cenę tę obniżą do połowy, bądź to dlatego, że już pokryty został wydatek przez zwiedzających panoramę na wystawie lwowskiej, bądź też ze względów czysto narodowych — proponuje tedy, aby ci, którzy złożyli już ofiary na pomnik Kościuszki, upoważnili komitet do przeznaczenia tych funduszów na zakupno panoramy, a inni, którzy dotąd jeszcze nic nie dali, idąc za dobrym przykładem, przyczynili się do powiększenia tego funduszu.

— **Niezwykła rozprawa karna** odbędzie się w stanisławowskim sądzie obwodowym w bieżącym miesiącu, a mianowicie rozprawa przeciw 10 mieszczanom w Bohorodczanach, którzy nie dali dziekanowi X. Paczowskiemu zabrać ze starożytnego ikonostasa cerkwi bohorodczańskiej dwóch obrazów (Jezusa Chrystusa i Matki Boskiej) i wysłać na wystawę do Lwowa. Donosi o tem *Gaz. Nar.*

— **Bomba w Czerepkowcach.** Na stacyi kolejowej w Czerepkowcach znaleziono bombę, napełnioną materyą wybuchową. Skutki byłyby straszne, gdyby wybuch nastąpił, bo była napełnioną dynamitem. Dotąd nie odkryto, kto tę bombę zostawił. Przypuszczają tylko, że jakiś jegomość, jadący do Rumunii, musiał ją zostawić. *(Dz. Polski).*

— **Z Warszawy** nadeszły wiadomości o nowych aresztowaniach; brak jednak dotąd bliższych szczegółów. Donoszą tylko pokrótce, że w dniach 29 i 30 sierpnia odbyły się liczne rewizye i aresztowania, wskutek których osadzono w dziesiątym pawilonie: Szabłowskiego, redaktora *Niwy*, Popławskiego, publicystę, współpracownika *Głosu*, Dra Szmurło, lekarza, Ksawerego Potockiego, Pietruszyńskiego i kilka innych osób.

— **Sprawa Krożańska.** Z Wilna donoszą do *Gaz. Narodowej*: Sprawa krożańska będzie sądzona w Kownie w dniu 2 października (20 września st. st.). Akt oskarżenia składa się z 3 tomów; oskarżonych jest 71 osób, których bronić będzie 6 obrońców, wyznaczonych *ex officio*, gdyż z powodu teroryzmu moskiewskiego oskarżeni nie mogli znaleźć adwokatów, którzyby bez zezwolenia sądu chcieli podjąć się tej sprawy. Świadków wezwano przeszło dwustu. Wedle obliczeń sądu rozprawa potrwa dni 10. Do rozprawy mają być dopuszczeni korespondenci dzienników, którzy otrzymają pozwolenie prezydenta sądu. Przy rozprawie oprócz jenerała Orżewskiego, jenerał-gubernatora wileńskiego, ma być obecnym sam minister sprawiedliwości Murawiew.

Murawiew jest najmłodszym z ministrów rosyjskich, gdyż liczy lat dopiero czterdzieści kilka. Zdumiewająco prędko zrobił karyerę od czasu, gdy będąc towarzyszem prokuratora, oskarżał z urzędu Żelabowa, pannę Perowską, Kibalczyca i innych uczestników zamachu, którego ofiarą padł Aleksander II, ojciec obecnego cara. Pomimo burzliwego prywatnego życia, któreby każdemu innemu w karyerze przeszkadzało (Murawiew jest obecnie ożeniony po raz trzeci z Polką, z domu Borkowską, rozwiedzioną dawniej z pierwszym swym mężem, jakimś inżynierem; dwie pierwsze zaś żony Murawiewa, z któremi po kolei się rozwodził, powychodziły ponownie za mąż w awanturniczych warunkach), cieszy się szczególnem zaufaniem cara i jest najpoufniejszym tegoż doradcą we wszystkich sprawach, nawet w sprawach dotyczących osoby cara i carskiej rodziny.

— **Wynalazek Polaka.** Jan Paszkowski, siodlarz, zamieszkały w Chicago, w tych dniach uzyskał w Waszyngtonie patent na ulepszoną uprząż dla koni zaprzęgowych. Ulepszenie to polega na tem, iż — w razie, gdy się konie spłoszą, lub też najdziksze zaczną kaprysić — nie potrzeba żadnego wysiłku, aby je powstrzymać. Znawcy przyznają, że uprząż p. Paszkowskiego znajdzie szerokie zastosowanie i odda znakomite usługi w tym kierunku.

— **Polska kopalnia złota.** W sierpniu przysłano do Chicago pierwszy funt złota z polskiej kopalni w Kalifornii. Kopalnię tę w Cripple Creek, Colorado, nabył A. Satalecki na współkę z hr. Łubieńską, Modrzejewskim i innymi. Przy kupnie dwóch działów zastrzeżono dla siebie do końca lipca jeszcze dwa działy. Otóż konsorcyum angielskie dawało za te dwa działy więcej o 50.000 dolarów, ale własność została z mocy zastrzeżenia przy kompanii polskiej. Robotami górniczemi kieruje inżynier Kasser.

— **Doktorat honorowy.** Uniwersytet w Halli nadał honorowy doktorat hrabinie Hersylii Lovatelli, córce księcia Michała-Anioła Caetani i matce znakomitego podróżnika afrykańskiego. Hrabina Hersylia zajmuje się archeologią.

— **Egzekucye francuskie.** Smutne zajścia w Laval przy straceniu ex-wikarego Bruneau, który zamordował proboszcza z Entrames, świadczące o bezgranicznem rozbestwieniu szerszych kół publiczności francuskiej, wywołały w dziennikach paryskich niemałe oburzenie i spowodowały je do poważnych przedłożeń rządowi, aby zapobiegł podobnym wybrykom przez zniesienie publicznych egzekucyj. *Journal des Débats* i *Temps*, których głosy swego czasu inne dzienniki powtarzały, wyrażają nadzieję, że obecnie i ta większość parlamentarna, która przed kilku miesiącami oświadczyła się za zatrzymaniem publicznych

---

wał napady żarliwości publicznej i przywidzenia obowiązku; zdawało mu się bezpodstawnie, że właśnie dlatego, że idzie o przyjaciela, nie powinien być pobłażliwym dla Wydziału krajowego i szukał, że użyjemy przysłowia, nieco na całem dziury. — Wodzicki to odczuł i łatwiej mu przyszło opuścić krzesło marszałkowskie.

Gościnność domu Marszałkowstwa Wodzickich była znaną; nie ona sama, przeważnie niemożność przy marszałkowstwie zarządzania majątkiem sprawiły, że Wodzicki mógł mieć poczucie, iż zamieniając stanowiska, spełnia względem siebie i rodziny obowiązek.

Wreszcie optymizm Wodzickiego ubierał wszystko w świąteczne szaty, lubił przytem dalekie horyzonty; myśl jego, gdy tylko mogła, sięgała w dziedzinę wielkich rzeczy i prześcigała nieraz rzeczywistość. — Bank krajów z zadaniem wewnętrznem, z posłannictwem na Wschodzie, ze stosunkami z Francyą, z pomocą niesioną Galicyi, przedstawiał mu się, jako rzecz wielkiej, niepospolitej przyszłości; przeceniał znaczenie jego polityczne, znaczenie, które jednak miał istotnie i widział w pierwszej zwłaszcza chwili instytucyę polityczną, znikały z przed jego oczów kontury finansowej. Wziął się do rzeczy z animuszem.

Najpierw pomyślał o Klaczce. Uczuł potrzebę obok siebie jego rozumu i zacności, w tym nowym, tak odmiennym od dotychczasowych, zawodzie. Wezwał go z Paryża. Klaczko, który po szlachetnym uczynku mowy za nieszczęśliwą Francyą w Sejmie galicyjskim w 1870 r. opuścił był stanowisko radzcy dworu w austryackiem ministerstwie spraw zewnętrznych, pospieszył na wezwanie przyjaciela, nazwał zabawnie przybycie swoje, swoją „drugą inkarnacyą austryacką“ i nie mało stał się pomocnym w stosunkach ze światem finansowym francuskim oraz roztropną bacznością wobec zapalczywego Bontoux.

Niebawem przyszło Wodzickiemu okazać, czy jest na wysokości nie już bieżących spraw, ale ogólnego zadania, godności, powagi i bezpieczeństwa instytucyi. Katastrofa Union générale i Bontoux, który dostarczył był funduszów na założenie Banku krajów a genialnymi swymi pomysłami współdziałał w jego stworzeniu, nie mogła być dla Banku obojętną, stać się mogła groźną.

Cóż się pokazało? Oto optymista Wodzicki zacnością, sumiennością i rozumem zapobiegł był z rzadkim rozsądkiem i trafnością niebezpieczeństwu. Od początku pilnował, aby Bankowi krajów nic nie była winna Union générale, aby on był jej dłużnikiem.

Nie na tem koniec. Bontoux, niewątpiący o niczem, w ostatniej godzinie zażądał pomocy Banku krajów, jako pokrewnej instytucyi, zażądał znacznych funduszów. Kto bacznie zauważył usposobienie Wodzickiego, odrysowujące się w jego życiu, ten zrozumie, że nie łatwem musiało mu być oprzeć się czarującemu uwodzicielowi, porywającemu optymiście — Bontoux; zwłaszcza widokowi stania się zbawcą. Prawość, silna wola, poczucie odpowiedzialności przyszły w pomoc Wodzickiemu. Objawił się znowu takim, jakim się był okazał w innych okolicznościach w podobnem położeniu moralnem we wrześniu 1863 r., kiedy stawił czoło zgubnym roszczeniom Rządu-Narodowego. — Jak tam, słabością, byłby naraził Galicyę, nie ratując sprawy, tak tu, byłby zgubił Bank krajów, nie ratując Union générale. Oparł się stanowczo; ocalił instytucyę, z nią doniosłe interesa i byt jednostek.

Po urodzinach chrzest i próba ogniowa, po nich życie codzienne i działalność.

Bank krajów począł spełniać dwa swoje zadania: wewnętrzne w stosunku do rządu, zewnętrzne na Wschodzie. Nie tu miejsce kreślić jego dzieje. Że odpowiadał pierwszemu, świadczą jego niezamącone z tym rządem stosunki, opieka, jakiej mu użyczał, wreszcie przebieg spraw finansowych państwowych, może i osiągnięte tak doniosłe w ich zakresie skutki. Że drugiego nie pominął, dowodzą wielkie pieniężne sprawy, które poruszył i załatwił na półwyspie Bałkańskim.

Przez czas gabinetu Taaffe-Dunajewski i większości autonomicznej Bank krajów był czynnikiem pomocnym w ogólnym systemie sam przez się i ułatwiając rządowi stosunki z innemi instytucyami finansowemi, tem, że był. — Nietylko jego gubernator, ale Ludwik Wodzicki był w ówczesnym systemie między hr. Taaffem a Dunajewskim czynnym, pożytecznym, cenionym, zawsze dbałym o interesa państwa, nigdy nie spuszczając z oka kraju rodzinnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

egzekucyj, dziś po tak wstrętnych wypadkach zmieni swoje zdanie. *Journal des Débats* zarzuca jednocześnie prefektowi departamentu Mayenne bezprzykładny brak energii. Pozwolił bowiem reporterom dziennikarskim na wstęp do więzienia i uczestniczenie w przygotowaniach do krwawej egzekucyi i nie wiele brakowało, a byłby może przystał i na to, aby weszli do celi więziennej i byli świadkami przebudzenia skazańca, by śledzić do ostatniej chwili grę uczuć na jego twarzy i później jak najszczegółowsze zdać sprawozdanie celem zaspokojenia chorobliwej ciekawości i chciwości sensacyjnych wrażeń. Skazany objawił życzenie wysłuchania mszy św.; natychmiast wtargnęło do kaplicy więziennej 50 reporterów, uniemożliwiając mu ostatnie pobożne westchnienie. *Temps* powiada, że Laval przedstawiało w dniu egzekucyi obraz jakiegoś ludowego igrzyska lub orgii, wśród tłumów roznosili kolporterzy pisemko z ilustracyami, które w 101 kupletach opiewało zbrodnię skazańca. Gdy zaś rozniosła się wieść, że sędziwy i powszechnie szanowany adwokat Dominique, wywięzując się z obowiązków obrońcy, udał się do Paryża, aby u prezydenta rzeczypospolitej poczynić kroki o ułaskawienie swego klienta, powstało w żądnym krwawego widowiska tłumie takie oburzenie, iż nie było wyzwiska, któremby pana Dominique nie darzono głośno. Dopiero gdy ujrzano gilotynę, tłum wzniósł grzmiące oklaski, jakby na przedstawieniu teatralnem i powitał spadającą z rusztowania głowę skazańca burzą rozszałałych oklasków, na które nawet najskrajniejszy dziennik *Intransigeant* się oburza, przyznając, że dla człowieka wstępującego w progi śmierci pewien szacunek mieć należy. *Temps* dodaje w końcu, że czas nareszcie, aby we Francyi przestano uważać kata za rodzaj klowna lub kuglarza, który igra z głową ludzką dla rozweselenia publiczności.

— **Katastrofa na morzu.** Piszą z Petersburga: Jeszcze nie przebrzmiała sprawa zatopionego parostatku „Władimir,“ gdy nowa katastrofa ze statkiem „Uspiech“ rozegrała się na rzece Szeksnie. Parowiec ten, należący do przedsiębiorcy Milutyna, wiózł z Rybińska towar około 2.000 pudów i 60 podróżnych. W okolicach t. zw. „Czarnego Mysa“ spotkała statek straszliwa burza, która zerwała cały pokład razem z załogą, statek przechyliła na bok i mnóstwo osób w kajutach zatopiła. „Uspiech“ przytem poszedł na dno. Kapitan do ostatka pozostawał na parowcu, wreszcie rzucił się do wody, chcąc wpław dopłynąć do brzegu, ale porwany przez wir, jaki się utworzył przy tonącym „Uspiechu,“ utonął. Wszystkie osoby, będące na zerwanym pokładzie, zostały wyratowane, między niemi niejaki Nuždow, kupiec z Rybińska, który przez cały czas katastrofy spał jak zabity. Większość zresztą podróżnych była pijana. Utonęło wogóle osób 15. „Uspiech“ był starym, zdezelowanym parowcem, nabytym przez Milutyna przed ośmiu laty od Towarzystwa żeglugi parowej „Samolet.“

Podziękowanie.

Jeszcze w czerwcu b. r. prezes Rady powiatowej chrzanowskiej JW. Antoni hr. Wodzicki ofiarował kwotę 300 złr. na pokrycie kosztów podróży na wystawę do Lwowa i z powrotem dla wszystkich wójtów gmin z powiatu.

Zachęcona tym przykładem Rada powiatowa ofiarowała na cele zwiedzenia wystawy przez włościan kwotę 500 złr.

Wycieczka odłożona, z powodu powodzi, przyszła dopiero do skutku w dniu 25 b. m. Wzięło w niej udział przeszło 100 osób na koszt Rady i jej Prezesa — 81 osób na koszt JW. Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic i kilkanaście osób na koszt własny.

Uczestnicy wycieczki, uniesieni radością z doznanych wrażeń, które jak się wyrazili, pozostaną dla nich najmilszą i najpożyteczniejszą pamiątką na całe życie — zebrani przy odjeździe na dworcu kolejowym we Lwowie dnia 28 bm., nie wiedząc w jaki sposób wyrazić swą wdzięczność za tak hojne i życzliwie dla nich poniesione ofiary, upoważnili podpisanych przewódników wycieczki, do wynurzenia gorącego publicznego podziękowania Ofiarodawcom, a przedewszystkiem JW. Antoniemu hr. Wodzickiemu, prezesowi Rady powiatowej, który swoją ofiarnością niejednokrotnie już dawał dowody swej wielkiej życzliwości dla ludu tutejszego powiatu; oraz świetnej Radzie powiatowej dbałej zawsze i pod każdym względem o ludność w swym powiecie — i JW. Andrzejowi hr. Potockiemu z Krzeszowic, który dla dobra i pożytku włościan nietylko w swoich dobrach ale i w całym powiecie chętnie zawsze i hojnie spieszy ze swoją pomocą.

Wywiązując się z tego nałożonego na nas miłego obowiązku — upraszamy uprzejmie Szanowną Redakcyę o umieszczenie w najbliższym numerze swego szacownego pisma niniejszego podziękowania.

W Chrzanowie d. 30 sierpnia 1894 r.

Władysław Dygulski, Franciszek Urbańczyk,
urzędnicy Rady pow. jako przewodnicy wycieczki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 5 b. m.: *Madame sans gêne*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 6 b. m.: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (występ p. W. Rapackiego).

W piątek 7 b. m.: *Jak myślicie*, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 8 b. m.: *Honor*, komedya w 4 aktach Sudermana (występ p. W. Rapackiego).

W niedzielę 9 b. m.: *Kaściuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 obrazach Lasoty.

— Dnia 3 września pochmurno, po południu i później nocą deszcz; termometr od +9·7 doszedł do +20·6 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7 rano dnia 4 września stan jego był 737·5 mm., termometru +16·0 C. Wiatr zachodni.

We środę d. 5 września: św. Wawrzyńca i Urbana.

Dział ekonomiczny.

Mowa, jaką p. Maryan Dydyński, zagaił sobotnie zgromadzenie Towarzystwa rolniczego brzmi, jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Powód, jaki mimo niewłaściwej dla rolników pory, zniewolił komitet Towarzystwa do zwołania dzisiejszego nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego, znany panom aż nadto dobrze.

Kiedy w dniu 11 kwietnia b. r. zebrani tu na doroczne nasze zgromadzenie ogólne, wybieraliśmy prezydyum Towarzystwa na następne trzechlecie, nikt z nas nie przypuszczał, że ten, którego ponownie postawiliśmy u steru Towarzystwa znajduje się już ostatni raz pomiędzy nami i że w miesiąc później zamknie się na zawsze księga jego żywota. W żywej nas wszystkich pamięci tkwi dotąd i pozostanie niezatartą postać Jana Tarnowskiego, tchnąca serdeczną a pełną prostoty i miary dystynkcyą, jednającą mu serca wszystkich, a będącą wiernem najszlachetniejszej jego duszy odbiciem. Wsparty na odziedziczonej po przodkach świetnej tradycyi historycznej, łączył z nią w doskonałą całość niepospolite zalety osobiste, głęboką wiarę swych ojców, nieskazitelny charakter, wysokie wykształcenie, wzorową obowiązkowość, trzeźwy sąd o rzeczach i ludziach, jak niemniej doskonałą znajomość stosunków naszego kraju. To też nikt lepiej z żyjących nie umiałby kierować losami naszego Towarzystwa, a co ważniejsza, nikt godniej reprezentować stanu naszego ziemiaństwa, jak ten, który w ostatnich dniach życia z okien zamku Dzikowskiego patrząc na roztaczające się przed nim ziemie i budzącą do nowego życia przyrodę, wyrzekł te cechujące go pamiętne słowa: „Ziemi tej nikt bardziej odemnie kochać nie był w stanie.“ Wynikiem tego uczucia była wolna zupełnie od próżnej ambicyi gotowość służenia krajowi na każdem stanowisku, jakie mu zająć kazano. W roku 1886 wolą Korony powołany na najwyższą go dność autonomiczną w kraju, gdy po latach czterech złożył sejmową laskę marszałkowską, wrócił pomiędzy nas takim jak dawniej, aby wspólnie z nami dzielić powszednie trudy naszego powołania. Bo zawód ziemianina z pomiędzy wszystkich innych był dla niego najdroższym lubo nie najlżejszym obowiązkiem.

W dniu 11 kwietnia, wybierając Jana Tarnowskiego po raz trzeci prezesem naszego Towarzystwa, spełniliśmy prostą statutem wymaganą formalność, gdyż nic innego pomyśleć się nie dało, jak w jego doświadczonej dłoni pozostawić losy Towarzystwa z tem spokojnem przeświadczeniem, że utrzyma je na wysokości jego zadań zarówno materyalnych, jak moralnych. Opatrzności inaczej zrządzić się podobało — i dziś stoimy wobec pierwszorzędnej trudności, gdzie znaleść osobistość, któraby godnie zajęła opróżnione krzesło. Po mężach tej miary, jak Michał Badeni, Adam i Artur Potoccy, Henryk Wodzicki, a wreszcie Jan Tarnowski, słusznie troszczyć się nam przychodzi, gdzie znajdziemy następcę, któryby w dzisiejszych materyalnie i moralnie coraz trudniejszych czasach, był w stanie sztandar Towarzystwa na tej samej, co tamci, utrzymać wysokości.

Z troską o wybór prezesa łączy się potrzeba wyboru w miejsce p. Stanisława Homolacsa długoletniego i zasłużonego wiceprezesa Towarzystwa, który zrzekł się tej godności, jak również opuścił stanowisko członka komitetu i mimo gorącej prośby, rezygnacyi swej cofnąć nie raczył. Podobnież p. Stanisław Niedzielski wniósł żądanie postawienia na dzisiejszym porządku dziennym wyboru w jego miejsce członka komitetu, gdyż szeregi nasze stanowczo opuścić zamierza. Sądzę, iż stanę się wyrazem wszystkich kolegów w komitecie, objawiając szczery żal z tego powodu.

Korzystając z obecności Szanownych Panów, komitet prócz najważniejszej kwestyi wyborów, przygotował pod obrady kilka spraw, mających szersze dla rolnictwa kraju naszego znaczenie, pragnąc w tej mierze zasięgnąć światłej opinii Szanownego Zgromadzenia, a zarazem głosowi swemu większej na zewnątrz nadać powagi. Jedną z takich spraw jest radosny obchód, jaki w najbliższych dniach święci nasze bratnie Towarzystwo gospodarcze lwowskie. Jest to jubileusz pięćdziesięcioletni pełnego niespożytych dla kraju zasług istnienia tego Towarzystwa. Zaproszeni do współudziału szczere uczucia nasze wyrazić mamy sposobność przez wybór delegatów, mających imieniem naszem dzielić znaczący ten obchód. W roku przyszłym podobna rocznica przypada również w życiu naszego Towarzystwa. Czy, i w jaki sposób rocznicę tę zaznaczyć mamy, zależy od decyzyi Szanownego Zgromadzenia, o którą też komtiet przez usta osobnego sprawozdawcy upraszać Panów będzie.

Reszta przedmiotów na dzisiejsze zgromadzenie przygotowanych, wkracza w dzielnicę kwestyj fachowych, jak to Panowie z przedłożonego im porządku dziennego przekonać się zechcecie.

Imieniem prezydyum Towarzystwa, które w tej chwili zastępować mam zaszczyt, witając Szanownych Panów, śmiem przedstawić im reprezentanta wys. rządu w osobie JW. radcy dworu p. Kazimierza Laskowskiego i zgromadzenie jako otwarte ogłosić.

Wystawa koni. Ze Lwowa piszą nam d. 2 b.m. Wystawa koni zapowiada się pod każdym względem świetnie. Dzisiaj wyszedł katalog wykazujący 613 sztuk koni, które od wczoraj przybywają z najdalszych stron kraju — w tej liczbie przeszło 200 koni włościańskich. Ogólne uznanie znawców zyskują konie Augusta Gorayskiego z Moderówki.

Stajnie wzorowo urządzone, światłem elektrycznem całą noc oświecone. Porządek i organizacya wzorowe, jak w innych działach wystawy lwowskiej. Wystawa będzie otwarta od 4 września rano dla jurorów, od 7 do 12 września dla publiczności.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 września.

Na dzisiejszym targu były dowozy pszenicy bardzo małe, z powodu tego nie mógł się interes rozwinąć, a ceny wskutek tego nie uległy zmianie. Dowóz żyta jest coraz lepszy i ma dobry odbyt; podobnie ma się także z jęczmieniem, który po dobrych cenach znajduje kupca; natomiast owies jest zupełnie zaniedbany i traci na cenie.

Płacono pszenicę białą 6·95 do 7·30 złr.; czerwoną nową 6·90 do 7·25 złr.; żółtą 6·85 do 7.20 złr.; żyto nowe 5·60 do 5·85 złr., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na paszę 4·60 do 4·90 złr.; owies 5·25 do 5·60 złr.; rzepak 9·— do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 września. Prezes ministrów Windischgrätz, minister Falkenhayn i prezes Izby Chlumecky przybyli wczoraj wieczorem do Wiednia.

Ks. Adolf Fryderyk meklembursko-szweryński odjechał dzisiaj do Berlina.

Wiedeń 4 września. Towarzystwo rolnicze wybrało na wczorajszem jeneralnem zgromadzeniu ministra rolnictwa Falkenhayna jednomyślnie członkiem honorowym w uznaniu jego zasług dla leśnictwa w Austryi.

Wiedeń 4 września. Rosyjski minister skarbu Witte przybył tu, zkąd udał się w dalszą podróż do Abbazii.

Wiedeń 4 września. Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery wzbroniły namiestnictwa dolnej Austryi i Styryi pochodów i przechodów pielgrzymów z Galicyi do tych, a względnie przez wspomniane kraje.

Wiedeń 4 września. Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Rudolf Welsershaimb mianowany został tajnym radcą.

Wiedeń 4 września. Piąty austryacki kongres dla uprawy wina, obesłany przez wszystkie prowincye, otwarty został dziś uroczyście pod honorową prezydencyą ministra Falkenhayna.

Landskrona 4 września. Wczorajsze manewry wykazały ze wszech miar znakomitą działalność poszczególnych rodzajów broni. Kawalerya i artylerya zwalczały łatwo wszelkie trudności terenu. Działalność cyklistów, zarówno oficerów, jak i podoficerów, którzy pełnili służbę porządkową, okazała się świetną i stanowi pouczającą wskazówkę co do przyszłego zużytkowania jazdy bicyklami dla celów wojennych. Arcyksiążęta Albrecht i Rainer z wielką uwagą śledzili różnych faz manewrów, a w szczególności starcia obustronnie wysuniętych mas kawaleryi. Manewry trwały od godziny 6 rano do 1½ po południu. Tłumy publiczności przypatrywały się manewrom. Z pola manewrów powrócił cesarz około godziny 2 do Landskrony, witany hucznemi okrzykami ludności. W kwaterze głównej odbyło się szczegółowe omówienie manewrów. Powietrze jest zmienne, wieczorem padał deszcz.

Landskrona 4 września. Wczoraj wieczorem przybył tu arcyks. Karol Ludwik. Przez całą noc i dzisiaj rano padał deszcz. Cesarz wraz ze świtą wyjechał dzisiaj rano przed godz. pół do 6, arcyks. Albrecht z główną kwaterą o g. pół do 6 rano na pole manewrów, udając się w południowo-wschodnim kierunku do Trzebowic, gdzie odbyć się ma pierwsze starcie głównych sił obu stron walczących.

Buda-Peszt 4 września. Na kongresie hygienicznym odbywały się fachowe wykłady w sekcyach. Szczególniejszą uwagę zwrócił wykład księżnej Krystyny szlezwicko-holsztyńskiej o postępie w pielęgnowaniu chorych i rozszerzaniu wiadomości z dziedziny hygieny w Anglii w ciągu lat ostatnich.

Po południu odbyły się obrady nad kwestyą palenia zwłok.

Berlin 4 września. *Reichsanzeiger* podaje o próbach dokonanych z pancerzem Dowego, następujące szczegóły: Z końcem kwietnia przedstawił Dowe wraz z Martinem pancerz swój prywatnie ministrowi wojny i kilku oficerom. Pancerz nie został przestrzelony. W połowie maja przesłał Martin komisyi dla kontroli karabinów w Szpandawie dwa pancerze, nadmieniając, że on jest właściwym wynalazcą a Dowe tylko osobą podstawioną. Oba pancerze, równie jak trzeci przedstawiony w połowie czerwca zostały przebite kulami. Wskutek tego uwiadomiono Dowego i Martina o niepraktyczności ich wynalazku. Wspomniana w ostatnich czasach próba przed korpusem oficerskim w Mannheim była zarządzonem przez policyę próbnem strzelaniem, na którem obecnych było wielu oficerów. Kilka strzałów nie przebiło pancerza. Dowe twierdził wprawdzie, że cały pancerz jest kulotrwały, nie zgodził się jednak na przeprowadzenie odpowiednich prób.

Frankfurt 4 września. W sobotę wieczorem aresztowano tu dwóch robotników, należących do miejscowej grupy anarchistycznej.

Poczdam 4 września. Cesarz niemiecki wyjechał dzisiaj do Królewca.

Drezno 4 września. Król wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie trzech adjutantów do Berlina, zkąd dzisiaj rano udał się w dalszą podróż do Królewca, aby wziąć udział w manewrach cesarskich.

Amsterdam 4 września. Depesza dziennika *Nieuws van den Dag* donosi: Sasakowie posuwają się naprzód wzdłuż górnego biegu Sungei-Babaku. Oddział Lindgreena zamknięty jest w jednej ze świątyń bramińskich w Tjaksa-Negra. Sasakowie usiłowali pod wodzą kapitana jeneralnego sztabu Willemstyna i kontrolora Liefrincka uwolnić uwięzionych. Artylerya marynarki i górska bombarduje dalej stolicę Mataram. Balinejczycy nie odważają się wykonać ataku. Książę z Goa Celebes oświadczył swoją gotowość do wysłania z pomocą oddziału wojska. Djllantik znajduje się wraz z wojskiem na wybrzeżu północnem i utrzymuje nieustannie, że nie brał żadnego udziału w zdradzie.

Kopenhaga 4 września. Dnia 19 b. m. odbędą się wybory połowy członków landsthingu. Wybory prawyborców po większej części już ukończone. Obliczając według ich wyniku, wejdzie prawdopodobnie do landsthingu 17 kandydatów prawicy, a 11 kandydatów lewicy. Z tych ostatnich przynajmniej czterech można uważać za przychylnych ugodzie, zawartej na wiosnę b. r. Dotychczas z 28 opróżnionych obecnie mandatów w landsthingu 19 należało do członków prawicy, a 9 do członków lewicy. Pomiędzy tymi ostatnimi było ośmiu zwolenników i jeden przeciwnik ugody.

Lizbona 4 września. Król Don Carlos zasłabł na lekkie zapalenie gardła.

Londyn 4 września. Biuro Reutera donosi z Tien-tsin: Edykt cesarza wyraża pochwałę jenerałowi Yeh i 700 chińskim oficerom za zwycięztwo, odniesione pod Pingyang. Według sprawozdania jenerała Yeh, straty Japończyków wynoszą 5000 ludzi, straty zaś Chińczyków mają być nieznaczne.

Bukareszt 4 września. Rząd postanowił na podstawie dawniej otrzymanego kredytu dla budowy linij kolejowych i innych publicznych robót emitować 4 proc. pożyczkę w nominalnej wysokości 120 milionów franków. Przeprowadzeniem pożyczki zajmuje się berlińskie Towarzystwo dyskontowe wraz z S. Bleichröderem i konsorcyum.

Nowy Jork 4 września. Przy pożarze lasów w stanie Minnesota i Wisconsin znalazło śmierć około 500 ludzi. Szkody wynoszą miliony. Zniszczeniu uległo sześć miast. Koło Hinkby znaleziono na polu 130 spalonych trupów, których rysów nie można było rozpoznać. Koło Skunb Lake ogarnęły płomienie pociąg. Wśród podróżnych zapanował straszliwy popłoch. 12 wyskoczyło z pociągu i zginęło w ogniu; wielu rzuciło się w wodę, gdzie potonęli.

Nowy-Jork 4 września. Szkody, zrządzone pożarem lasów, wynoszą około 12 milionów dolarów, nie wliczając zalesień. Obliczają, iż ofiarą płomieni padło 400 do 1.000 osób. Rzeczywistej cyfry niepodobna stwierdzić. *Tribuna* donosi, że zgorzało 20 miast. Niewiele domów ocalało. W Hinckhy pochowano wczoraj zwłoki 96 osób. Wiele z nich było zupełnie zwęglonych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

60.000 złr.

wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia 27 września się odbędzie.

Staruszka 99-letnia Anna Szafrańska, opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

Na rzecz klęską gradobicia dotkniętej ludności miasteczka Budzanowa i całego powiatu sądowego złożono natychmiast następujące datki:

Kasa oszczędności we Lwowie, Wydział Rady powiatowej w Trembowli po 100 złr.; starosta Wasilewski w Trembowli 30 złr., urząd parafialny ob. ł. w Skale 25 złr., Kasa oszczędności w Trembowli 20 złr., urząd parafialny ob. ł. w Chomiakówce 15 złr. 44 ct., X. Wł. Drozdowski, radca Janiszewski, notaryusz Widawski, X. Rusiński, sędzia Kulczycki po 10 złr; X. Gromnicki z Buczacza, Konwent OO. Dominikanów w Czortkowie, urząd parafialny ob. ł. w Bełzie po 5 złr. X. Barusiewicz z Mielnicy 3 złr., X. Czemeryński korzec żyta, Fr. Mysłowski ze Zwiniacza stos drzewa.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa komitet w imieniu ludności gradobiciem dotkniętej serdeczne „Bóg zapłać.“

Budzanów 29 sierpnia 1894 r.

Za komitet
X. Władysław Drozdowski,
przewodniczący.

Wilhelm Fenz
przeniósł swoje magazyny
w Rynek główny l. 31, róg ul. Szewskiej.
(1987 48-)

Kazimierz Wodzicki
Zapiski Ornitologiczne

	Złr.	ct.
I. Bocian	—	75
II. Jaskółka	1	50
III. Jastrząb	1	20
IV. Kuropatwa (nigdzie dotąd niedrukowana)	1	80
V. Wróbel	—	75
VI. Kukułka	1	50

do nabycia
w Biurze Drukarni „Czasu“ w Krakowie we wszystkich księgarniach.

Wdowa, z bardzo osłabionym wzrokiem i nadwątlonym zdrowiem, licząca lat 73, pozbawiona najniezbędniejszych potrzeb życia i wystawiona na wielką nędzę, poleca się opiece serc wspaniałomyślnych i litościwych, upraszając o przesyłanie łaskawych datków za pośrednictwem Administracyi „Czasu.“

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 września, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 80	Anglobank	— —
srebrna „	98 85	Union	— —
4% złota	123 45	Bankverein	— —
4% koronowa	97 90	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	1018	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	368 60	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	124 10	„ „ południ.	— —
Napoleony	9 88½	Elbethal	— —
Dukaty	— —	Nordbahn	—
Marki	60 87½	Staatsbahn	— —
4% Renta węg. kor.	96 35	Alpin	—
4% „ „ złota	121 90	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy —

Berlin 4 września.

Banknoty austr.	164 20	4% Listy likw. pols.	65 75
Krótki Wiedeń	164 10	Renta włoska	82 25
Banknoty ros.	221 50	Akc. austr. kred.	222 50
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	221 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 września.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 -
Marki niemieckie za 100	60 60	61 20
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. **Listy zastawne** za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ koron.	96 30	97 10
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 80
4% „ „ kraj. koron.	96 30	97 10
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid*	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 20	97 20
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	96 50
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	96 50
4½% pożyczki kraj. galic.	99 70	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 25
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	420
kolei Karola Ludwika	215 50	217 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	280 50	283 —
Losy		
miasta Krakowa	26 50	28 —
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 25
„ „ węgierskie	12 —	12 75
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 50	10 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 września.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	412 —	422 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 10	100 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 20
4½% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	97 20
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 50	97 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 50	102 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 września.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 10
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	- —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 września.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	98 75	98 95
4²⁄₁₀% srebrna	98 85	99 05
4% złota austryacka	123 45	123 65
5% papierowa austryacka	— -	— —
4% złota węgierska	121 85	122 05
5% papierowa węgierska	— -	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— -	- —
4% „ węgierskie	95 70	96 70
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	96 10	96 75
4% propinacyjne galicyjskie	96 25	97 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 75	116 50
4% „ „ „ „ „ 1889	116 75	117 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 20	110 60
5% „ „ „ „	101 30	101 80
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	97 75	98 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 —	100 40
4% austro-węg. banku	100 -	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 40	128 —

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 60	97 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 60	89 50
4% „ „ nieopod.	95 70	96 70
3% „ południowej	157 75	158 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 20	95 90
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	168 50	169 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	138 70	139 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	485 —	485 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— -	— —
węg. banku kredytow. 200 „	467 —	468 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	420 50	422 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	262 —	262 80
austro-węgiersk. banku 600 „	1020	1024
Unionbanku 200 „	273 50	274 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföld 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3210	3235
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 25	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	281 —	282 —
„ państwowej 200 „	357 —	357 75
„ południowej 200 „	114 —	115 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 75	206 75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	204 50	205 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	87 60	88 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	221 50	222 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 50	149 50
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	147 30
„ „ 1860 „ 100 „	155 —	156 —
„ „ 1864 „ 100 „	196 —	197 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 —	152 50
„ regul. Cisy	142 25	142 75
austr. regul. Dunaju	127 50	128 —
miasta Wiednia z r. 1874	173 25	173 75
serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
tureckie	66 80	67 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 50	9 80
kredytowe z r. 1858.	197 -	— —
miasta Krakowa	26 75	27 75
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 25
„ „ węgierskie	12 —	— —
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	46 -	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 89	5 91
20-frankówki	9 88	9 90
Funty szterlingi angielskie	12 38	12 47
Marki niemieckie	60 87	61 95
Ruble papierowe	133 25	134 25

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła co tylko książeczka p. t.:

Sposób słuchania Mszy św.

ułożona przez
św. Leonarda z Porto Mauricio
przełożył z francuskiego
KS. ANTONI DOBRZAŃSKI
proboszcz w Myślenicach (1981-9-)
WYDANIE DRUGIE
w pięknej oprawie. — Cena egz. **20 centów** pocztą **o 3 centy więcej.**

Przewielebnemu X. Walentemu Jasicy,

eskpozytowi z Kaniowa,

Podziękowanie

publiczne składają podpisani ojcowie z synami, chcąc tym sposobem wyrazić swoją wdzięczność za te mozoły i trudy, jakie Przewielebność Wasza łożyła dla nas podczas swego 3-letniego pobytu w Dobczycach, ucząc przez wakacye tutejszych uczniów gimnazyalnych języków: łacińskiego, greckiego i niemieckiego.

Już sama ilość tu podpisanych uczniów niech świadczy, jak wielki zapał ogarniał Cię zacny Kapłanie, który przy trudach własnego zawodu i pracy ciężkiej własnej, w pełni uczucia miłości bliźniego co rok podczas wakacyj gromadziłeś pod swoją wikaryówką ubogich synów mieszczańskich, bądź do szkół gimnazyal. uczęszczających, bądź też do tychże się sposobiących i tym bezinteresownym, bo nawet przez nikogo nieproszonym nauczycielem byłeś.

Niemożemy przeto ukoić się w żalu po stracie tak wielkiego naszego Dobrodzieja, ani zamilczeć o tem dobrodziejstwie i dlatego, gdy inaczej wola Boża zrządziła i my Ciebie stracili, a nieumiemy i niemożemy inaczej Ci naszej wdzięczności okazać, na tem tu miejscu zacny Kapłanie i Dobrodzieju publicznie Ci podzięki składamy, a przytem wedle Twych nauk postępując, modlimy się za Tobą do Boga i ufamy, że Ojciec Przedwieczny, który i kubek wody nadgradza, obdarzy Cię długiem i czerstwem zdrowiem i najlepszem powodzeniem na ziemi, gotując Ci przytem pełniejszą nagrodę w niebie! (2146)

Bóg Ci więc zapłaci, kiedy my niemożemy.

Aleksander Kuchyt z synami *Wilhelmem i Emilianem.*

Jędrzej Bednarski	z synem	*Janem.*
Maciej Drozdowicz	„	*Janem.*
Błażej Górecki	„	*Piotrem.*
Franciszek Jéż	„	*Franciszkiem.*
Maryanna Kania	„	*Ludwikiem.*
Piotr Kopta	„	*Janem.*
Stefan Michalski	„	*Januszem.*
Franciszek Płonka	„	*Józefem.*
Antoni Stoch	„	*Stanisławem.*
Maciej Swierczek	„	*Janem.*
Stanisław Walas	„	*Władysławem*
Walenty Walas	„	*Walentym.*
Pryska Żuławińska	„	*Ludwikiem.*

Lekcyj rosyjskiego

udziela akademik wychowany w Rosyi — Adres: **Zgoda Nr. I, p. III, miesz. 14.** (2150-1 5)

Ukończony słuchacz filozofii

(filolog) poszukuje **lekcyj** w miejscu. Mieszka przy ul. Zwierzynieckiej l. 19, w oficynie na dole, na prawo. (2148-1-3)

Magazyn Przyborów kościelnych St. Przybylskiego

Kraków, Rynek A—B, l. 46,

poleca wyroby z najlepszego brązu, a taniej od wszelkich innych fabryk, oraz wszystkie w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty, po najtańszych cenach.
JP. (2177-1-10)

Eine Deutsche

welche durch mehrere Jahre in einem angesehenen Bürgerhause Krakau's Gouvernante war — ertheilt Lectionen in Deutsch, Französisch, Klavier. — Auch übernimmt selbe mit ihrer Mutter, Professorswittwe wohnend, Mädchen in ganze, sorgfältige Verpflegung und mütterliche Aufsicht. Bedingungen mässig. (2149 1-3)
Krakau, ul. ś. Krzyża 16, I. Stock.

Znany z długoletniej praktyki za granicą i z **zakładania ogrodów** w Księstwie Poznańskiem — jak dotąd tak i nadal przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych** i t. d. — Również przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów warzywno-owocowych** na sposób francuski, szparagarni i t. d.

Wojciech Kwiatkowski,
OGRODNIK ARTYSTYCZNY
(2175-1-12) **w Poznaniu.**

Rudopstre holenderskie byki

Wskutek zmniejszenia mojej obory krów, mam do sprzedania dwa rudopstre, 1893 r. dowiezione, holenderskie byki do skoku. (2174 1 5)

Wielki Kaniów pod Dziedzicami.
Adolf Gasch.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

W Krakowie w apt:
PP. Wiszniewskiego i Redyka
oraz w apt. Trauczyńskiego. (1770-1 6)

PSZENICĘ I ŻYTO NASIENNE

sprzedaje zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego w **Strzałkowie,** poczta **Stryj.** (1887 11 20)



R. DITMAR

w Krakowie, Rynek gł. L. 12,
poleca

LAMPY

z najdoskonalszemi palnikami **do wszelkich celów oświetlenia.**
WYBÓR OGROMNY.
Ceny najprzystępniejsze. JP. (2176 1 12)



Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.



PRACOWNIA wszelkiego rodzaju uniformów

podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj.
Ceny umiarkowane.

Z poważaniem JP. (2173)

Fr. Lissak i Spółka

w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.

„Uniwersalne mydło do czyszczenia plam

z różą" (tylko w podłużnych czworograniastych sztukach, czerwono opakowane i różą jako znak. ochronn.), jest w używaniu najlepszem i najtańszem w świecie tego rodzaju mydłem. Po 20 cnt. wszędzie w lepszych handlach do nabycia — w **Krakowie** u pp. *J. Hanaka* drog., *J. Rudnickiego J. F. Fischera, F. A. Grigara, A. Szafrańskiego, A. Froncza, E. Smidowicza* — w **Czerniowcach** u *Schmidta* i *Fontina* drog. (2106 3)
Skład hurtowny dla odprzedających *A. Visnya* w Fünfkirchen (Ungarn).



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najle... kół dołaczone do każdej paczki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1752-33-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,

FABRYKANT MYDEŁ TOALETOWYCH I PARFUMERYJ.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smiłowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; 2045 43)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa. Ostatni Miesiąc.

Główne wygrane 60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. polecają w Krakowie:

Juda Birnbaum, Dom bankowy,	A. Holzer, Kantor wymiany, (1905-17)
J. M. Grajower, Kantor wymiany,	Amalia Eibenschütz, Kantor wymiany,
Zygmunt Gleitzmann, Dom bankowy,	J. Landau, Kantor wymiany,
Józef Altstädter, Dom bankowy,	Szymon Loria, Kantor wymiany,
Stanisław Feintuch, Dom bankowy,	Albert Mendelsburg, Kantor wymiany,
A. L. Hochwald, Kantor wymiany,	M. D. Trunkenreich, Kantor wymiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (971 21 25)
„Saxlehnera wody gorzkiej."

MUSIAŁOWICZ i JANIK

Handel Łakoci i Win

we Lwowie.

Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo pilzneńskie i bawarskie. Gabinety dla towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem. (2024 5-)

Rendez-vous przejezdnych.



Dnia 28 września (10 października) 1894 r. odbędzie się

w Białej Cerkwi

(STACYA KOLEI FASTOWSKIEJ)

SPRZEDAŻ PRZEZ LICYTACYĘ KONI

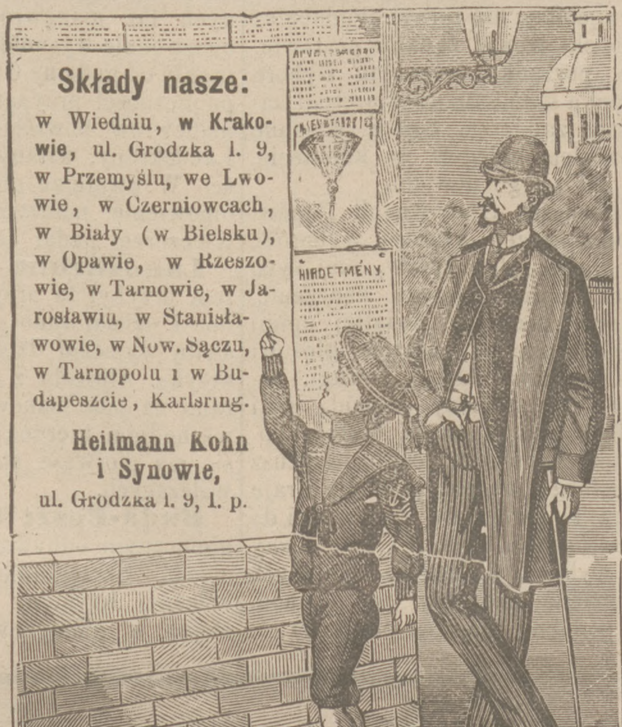
ROŻNYCH RAS, przeważnie młodych, zdatnych pod siodło i do zaprzęgu, a pochodzących ze stad **Hr. Władysława Branickiego (z Janiszówki), Hr. Ksawerego Branickiego (z Uzina) i Sukcesorów ś. p. Aleksandra Rakowskiego (z Holenderni),** w liczbie około 60 sztuk. Sprzedaż odbywać się będzie w stajniach **Hr. Ksawerego Branickiego.** Żądanych szczegółów udzieli **Zarządzający stadami p. A. Zakrzewski** według adresu **przez Białą Cerkiew w Stawiszczach.** (1897-5-8)

Tabliczki łupkowe i rysiki

liniowanie i **format ściśle wedle przepisu Wys. galicyjskiej krajowej Rady szkolnej** i przez nią **dla wszystkich galicyjsk. szkół ludowych do wyłącznego użytku rozporządzone, dostarcza najtaniej** (1136-19 20)
PIERWSZA AUSTRYACKA FABRYKA TABLICZEK ŁUPKOWYCH I RYSIKÓW
Em. Winter w Wiedniu, XVII.|3, Hauptstrasse 123.

Najlepszy środek przeciw zarażeniu!

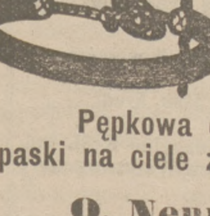
C. i k. patent.
Lysol
Do odwaniania i czyszczenia urzędownie przepisany.
Odwanianie jest o dwie trzecie taniej niż za pomocą kwasu karbolowego! (2111-2-10)
Przewyższa pod każdym względem kwas karbolowy!
Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym.
Jedynie upoważnieni fabrykanci: **Schülke & Mayr** w Wiedniu, III., Linke Bahngasse 5.



Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (1660-72-)
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele, z peletową sprężyną do kręcenia.
Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą, jaknajlepiej polecić, gdyż tę opaskę przepuklinową można nosić bez trudności **dzień i noc,** co daje najpew. skutek. Pochwalne pisemne uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała mierzona w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ — „
Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.
Opaski na ciele z pelotą pępkową, Pończochy przeciw kurczowe itp.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (737-24 30)
O. Neupert Nachf., fabryka bandażów
w ***Wiedniu, I., Graben Nr. 29*** (w podworcu).



K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:
Kuropatwy,
Sarninę na części,
Bulion z dziczyzny własnego wyrobu
ORAZ JP. (1982-63-)
Porter angielski i Piwo „Pale Ale"

Książki szkolne,

Mapy, Atlasy i Globusy

poleca
KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
(2101 4 5)

HIGIENICZNE

artykuły gumowe rozmaite
wysyłają pod dyskrecyą odwrotnie
Reim i Friedrich
Kraków, Floryańska Nr. 45.
JP.(1980-10-12)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.
(2093 8-12)

Solowe i zbiorowe lekcye gry na skrzypcach

rozpoczną się z dniem 5 września b. r. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 12 do 1¼ przy ulicy Gołębiej Nr. 14, I. piętro. (2043-8-10)

Szkoła zawodowa dla kobiet

H. MILEWSKIEJ
udzielająca według najnowszej metody nauki kroju, szycia sukien i bielizny, modniarstwa na sposób warszawski i paryski, gorseciarstwa oraz pasmanteryi,
przeniesioną została z Małego Rynku na ul. Jagiellońską Nr. 11, II. piętro.
Kursa nauk rozpoczynają się 1 września.
Panienki zamiejscowe mogą znaleść wygodne pomieszczenie wraz z wiktem. (2097-5-9)

DO ODŚWIEŻANIA

powietrza w pokojach:
Esencye ze szpilek sosnow. i jodł.,
Olejek sosnowy,
Olejek świerkowy.

DO KĄPIELI:

Ekstrakt ze szpilek sosnowych,
Ekstrakt ze szpilek świerkowych,
Siarkę wątrobianą,
Kule żelazne,
Sól morską i t. d. JP. (2105-2-6)
polecają najtaniej

Reim i Friedrich

Kraków, ul. Floryańska l. 45.

Eliksir do zębów

wypróbowany, lepszy od wszelkich zagranicznych, wzmacniający dziąsła, o bardzo przyjemnej woni i smaku, po cenie 70 ct. jedynie w aptece pod „złotą Głową" (1837-6-)
L. Rosnera w Krakowie.

Proszę przeczytać!

W wielkim wyborze materye wyrobu krajowego i zagranicznego **na spodnie, na ubranie, na paltoty jesienne i zimowe; materye na pokrycie futer; Velury ciepłe, w guście sławuckich; wszystko w niezmiennych kolorach i najgustowniejszych deseniach — po prawdziwie fabrycznych cenach — poleca**
Franciszek Cużydło,
Kraków, Sukiennice l. 27.
JP. (2096-3 7)

DLA PRZYJEZDNYCH
NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ.

HOTEL KRAKOWSKI

we Lwowie,
w śródmieściu przy placu Bernardyńskim położony, przebudowany i odnowiony, poleca się Szanow. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne od 80 ct. do 3 złr. 50 ct. na dobę z usługą i pościelą).
(2063-2 2) ***Zarząd hotelu.***

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*